Nr 32. Kraków, 10 Lutego — Środa. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księg. p. S. A. Krzyżanowskiego, handle Dwórskiego, Wierzuchowskiego tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę** i **Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2 i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Rimerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 9 lutego.

„*On n'est trahi, que par les siens*“. Przysłowie to przyszło nam na myśl po odczytaniu artykułu wstępnego w ostatnim numerze *N. fr. Presse*, organie stronnictwa stojącego u władzy. Jestże to rokosz, zdrada, albo nareszcie nawrócenie się? Sądzimy, że żadna z tych przyczyn nie gra tu roli. Domyślamy się tylko manewru. Nie przeciw systemowi odzywa się „wiernokonstytucyjny“ dziennik, lecz tylko przeciw niektórym jego piastunom, jak gdyby owi członkowie rządu sami jedni mieli odpowiadać za cały rząd, za głównych jego kierowników, za system, w imieniu którego i w którego interesie opłakany stan monarchii Austro-Węgierskiej skreślony jest w tym dzienniku. Jeżeli więc idzie o usunięcie jednej albo dwóch tylko osób, lekko w *N. fr. Presse* nacechowanych, zatem inny jest powód niezadowolenia z nich, czy też zwalenia na nich całej winy za wszystkie polityczne, finansowe i handlowe niepowodzenia, za kryzys giełdową, za zastój przemysłowy, za upadek handlu, za ubożenie się obywateli, za które to grzechy ma, czy też mają odpowiadać jeden albo dwóch ministrów.

Mniemamy więc ze słów organu wiernokonstytucyjnego *par excellence*, a przeto jeśli nie urzędowego, to przynajmniej rządowego, że zanosi się w Wiedniu na zmianę nie ministerstwa, lecz ministrów, może jednego, może dwóch. Idzie tylko o to, aby zmianie tej zawczasu przygotować taki pozór, któryby osłonił prawdziwą przyczynę, może w bieżących sprawach leżącą.

Gdyby bowiem szło na prawdę o usunięcie przyczyn, których skutki tak złemi się okazały, jakich nawet nie przewidywali przeciwnicy panującego systemu, chociaż wiele w nim złego widzieli, natedy nie szukanoby tych przyczyn z pomocą doradzanego przez *N. fr. Presse* „Diabła kulawego“ w osobach, i to niektórych, ale musianoby przyznać się, że tą drogą, jaką się dotąd idzie, nie dojdzie się do celu, lecz coraz więcej od niego zbaczać się będzie. System obecny nic też stworzyć już nie może, coby nie było szablonem pruskim, bo nawet ustawy wyznaniowe są w zmniejszonym formacie i w złagodzonych barwach odbiciem wzorów z nad Sprewy.

Czy ustąpienie p. Banhansa albo p. Pretisa, jeśli do nich pije rzeczony dziennik, sprowadzi jaką zmianę na lepsze? czy nawet p. Stremayr, gdyby ustąpił miejsca jakiemu racyonaliście, otworzy drogę nowemu systemowi? Ten lub ów minister może być zdolniejszym, bieglejszym, pracowitszym, ale żaden osobno wzięty nie stworzy nowego rządu, nie tchnie innego ducha w rząd stary, nie podsunie mu nowych zasad.

System więc a nie ludzie w jego ramach trzymający się, jest szkodliwy, skoro tyle złego zdziałał, ile mu wyrzuca wyznawca jego najgorliwszy. Ale nie idzie w tych wyrzutach o znalezienie lekarstwa na chorobę, jako raczej o zwalenie wszystkiego złego na osoby, dla pokrycia prawdziwej przyczyny, która im usunąć się w bliskim czasie nakazuje. Że zaś na takie usunięcie zanosi się, to aż nadto widoczna z nagłego zwrotu *N. fr. Presse* przeciw niektórym ministrom.

W sprawie organizacyi archiwów krajowych.

Na posiedzeniu d. 12 stycznia 1874 r. powziął Sejm uchwałę następującej treści: Poleca się Wydziałowi krajowemu, by na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył wniosek co do przyszłego utrzymania i odpowiedniego zachowania akt grodzkich i ziemskich w Krakowie i we Lwowie.

Wydział krajowy stosownie do polecenia, wypracował projekt, który prócz odpowiednich wniosków, poprzedzony wstępem o dotychczasowym stanie tych archiwów i ilości ksiąg, miał niejako na celu bliższe obznajomienie posłów, z bogactwami historycznemi zawartemi w powyższych archiwach, jak również zwrócenie uwagi, na prawdziwą i naglącą potrzebę przeprowadzenia tejże organizacyi.

Atoli projekt powyższy był wprawdzie na porządku dziennym podczas ostatniego sejmu, i odesłany został do ocenienia komisyi prawniczej; ale zbyt krótka kadencya sejmowa; mnóstwo spraw naglących, jak również niedostateczna znajomość całej sprawy ze strony znacznej liczby posłów sprawiły, iż projekt (a raczej rychłe przeprowadzenie organizacyi, posunięte zostało z pewną obojętnością, wynikającą z przekonania, że cała sprawa nie jest ani tak ważną ani naglącą. Cały więc projekt upadł tymczasowo; ale nie upadł bynajmniej na skutek wyczerpującej dyskusyi lub przeciwnych wniosków, ale na skutek pewnego lekceważenia całej sprawy ze strony tych, którzy nie znają dostatecznie jej doniosłości. Że organizacya archiwów krajowych jest potrzebną, na to każdy chętnie się godził, choćby nawet niemiał najmniejszego pojęcia o archiwach, a wyraz organizacya więcej tu może przemawiał do duszy nieznających całej rzeczy, niż same archiwa; ale kiedy to ma nastąpić. w jakich warunkach, i ile kraj ma na to wydać? to inna, ale główna kwestya, a ta właśnie została szybko i nieznacznie pominiętą. Argument, który usłyszeli posłowie wnoszący tę sprawę, że „mogły archiwa spoczywać dotąd, a nic się im nie stało, to mogą poczekać jeszcze jakiś czas“ był jednym z tych argumentów, które wytrącają z ręki wszelką broń, bo wymagają szeregu prelekcyj o potrzebie, ważności i przeznaczeniu archiwów.

Takiemu obrotowi rzeczy dziwić się jednak nie można, gdyż dokładne pojęcie i przeświadczenie o niezbędnej potrzebie wprowadzenia ładu do zbiorów historycznych krajowych, mieć mogą ci, którzy się tego własną dotknęli ręką, lub ci, którzy mieli sposobność osłuchania się z tem wszystkiem; publiczność zaś nasza posiada o tem nawet w sferach inteligentnych nader niedostateczne lub fałszywe wyobrażenie.

Gdy jednak jest prawdopodobnem, że Sejm galicyjski zbierze się z początkiem wiosny, uczynimy przeto w tej sprawie kilka uwag.

Zbiory archiwalne tak w całej Polsce, jak i w Galicyi, przechodziły w skutek wstrząśnień politycznych rozmaite koleje, pewna część ich zaginęła raz na zawsze, znaczna część przeszła do archiwów obcych krajów, ale znaczna również część pozostała w kraju. Z pozostałych zajmują tu pierwsze miejsce archiwa Lwowskie i Krakowskie, pierwsze posiadają przeszło piętnaście tysięcy, drugie około trzech tysięcy ksiąg rękopiśmiennych. Księgi te, stanowiące pierwszorzędny materyał, dla historyi, dla prawa publicznego i prywatnego w Polsce, dla historyi rodzin, etnografii, statystyki, historyi języka i t. p., leżały w znacznej części, przed niedawnemi jeszcze czasami, szczególnie w w Krakowie na kupie, wśród pyłu, wszelkiego rodzaju śmieci i grzybów; nikt się wtedy o nie nie troszczył, a jeżli od czasu do czasu poruszyła je obojętna i nieumiejętna ręka, to raczej dla tego, aby je znowu z lekceważeniem pozostawić w tymsamym nieporządku. Zdarzało się czasem, że do tych ojczystych skarbów, zaglądali ludzie dobrej woli i nauki, ale usiłowania ich rozbijały się wkrótce o nieprzełamane trudności wśród chaosu, gdzie wprawne nawet oko badacza nie prędko mogło się zoryentować. Nie dziw więc, że ludzie z prawdziwem zamiłowaniem cofnęli się przed ogromem trudności i coraz to mniej zapuszczali się w te zbiory, zwłaszcza gdy ubolewania ich nad macoszą opieką, przebrzmiały wśród wzruszeń ramionami ze strony tych, w których ręku spoczywał wówczas los archiwów. To też ślady tych czasów widoczne są na wielu księgach. W wielu miejscach teksty uszkodzone, podziurawione przez robaki, lub zniszczone w skutek nieostrożności; okładki, na których wypisane są bardzo często ważne wspomnienia historyczne, połamane lub podarte; w wielu najdawniejszych księgach papier zupełnie wiotki i drący się za lada dotknięciem.

Od lat dopiero kilku nastąpił w archiwie krakowskim lepszy porządek, który zawdzięczyć należy nie jakiejś nowej organizacyi, ale raczej osobistym zabiegom i dobrym chęciom obecnego archiwisty. Ale to wszystko przedsięwzięte przez jednego człowieka, dalekiem jest oczywiście od zadowolnienia wszelkich wymagań, zwłaszcza, że chcąc tu wprowadzić rzeczywisty ład, należy przedsięwziąść długoletnią pracę. Urzędnik rozrywany w czynnościach swoich na wszystkie strony, nie był w stanie ani w części podołać temu, a to, co dotychczas uczynił, służyć tylko może za dowód jego osobistej pilności, jak również niezbędnej potrzeby zreorganizowania dotychczasowego porządku.

Tej właśnie potrzeby nie czuł kraj, a w kołach uczonych zwrócił pierwszą uwagę na nieocenione materyały zawarte w archiwie krakowskiem, ś. p. Zygmunt Helcel, który wydawszy swoje znakomite zapiski, wprawił w zdumienie nie tylko świat uczony polski, ale szczególnie niemiecki, tak dalece, że Niemcy oceniwszy należycie tę pomnikową pracę, dowiedzieli się dopiero z niej o tych skarbach historycznych jakie posiadamy w naszym kraju. Drugim z rzędu był Dr Dudik, który w osobnem dziele przedstawił obraz materyałów archiwalnych w Galicyi. Z tego to dzieła napisanego przez Niemca, nabrali dopiero Polacy wyobrażenia o swoich archiwach, gdyż żaden z Polaków nie pomyślał o podjęciu takiej pracy. — Obecnie jednak, gdy za wpływem Akademii Umiejętności poczęto energiczniej się krzątać około wydawnictwa zabytków znajdujących się w krajowych archiwach; gdy prace te poczynają coraz to więcej interesować szersze koła publiczności; gdy kraj jest w możności roztoczenia prawdziwej opieki nad temi skarbami ojczystej historyi, obojętność i lekceważenie tej sprawy nie znalazłyby żadnego uniewinnienia, szczególnie w obec zagranicy, która nieraz więcej ciekawości okazuje w poznaniu naszych pamiątek historycznych, niż my sami.

Każda organizacya archiwów, powinna mieć na celu, utrzymanie w całości i w dobrym stanie zbiorów archiwalnych, wypracowanie dokładnych inwentarzy i wyczerpujących indeksów, a to w celu umożebnienia stronom interesowanym odszukania nazwisk przywilejów lub miejscowości w księgach zawartych, jak również wydobycie cennych materyałów na wierzch, i zużytkowanie takowych dla nauki za pomocą wydawnictwa najważniejszych ksiąg lub też pojedyńczych aktów. Te dwa niejako cele, stanowić powinny główną podstawę w organizacyi, gdyż są one ze sobą ściśle połączone. Uporządkowanie ksiąg i praca około indeksów, prowadzi przedewszystkiem do należytego poznania materyałów historycznych w księgach zawartych i daje sposobność do zoryentowania się wśród niezmiernej liczby faktów i dokumentów, do odkrycia luk istniejących pod względem czasu lub faktów, jednem słowem ogarnia cały materyał i służy za wskazówkę, jakie materyały powinny być na pierwszym planie wydawnictwa, czy to ze względu na ważność lub też całość, jaką przedstawiają. Możnaby tu wprawdzie odpowiedzieć, że kwestya wydawnictwa, powinna pozostać w tej jeszcze chwili na drugim planie, zwłaszcza, że przyprowadzenie archiwów do porządku, wymagać będzie dłuższego czasu, że obarczy budżet krajowy i t. p. Ale ze względu, że pominięcie tej tak ważnej kwestyi, i nieprzyjęcie jej w zasadzie, wykluczy ją tem samem na długie nzasy, że we wszystkich archiwach ucywilizowanej Europy, strona naukowa ściśle złączoną jest z organizacyą archiwalną, że materyały zawarte w naszych archiwach posiadają pierwszorzędną wartość, a niektóre z nich i to najcenniejsze przedstawiają opłakany stan i wymagają tem samem szybkiego wydania, a nakoniec, że mając sposobność zaopiekowania się skarbami naszej przeszłości, powinniśmy sposobność tę wyczerpnąć do dna i o ile możności zadosyćuczynić nietylko uczuciu patryotyzmu, ale i dzisiejszym wymaganiom świata ucywilizowanego, kwestya wydawnictwa jest również ważną i naglą, jak kwestya utrzymania i uporządkowania zbiorów archiwalnych.

Tę to, kwestyę pominął zupełnie w projekcie swoim Wydział krajowy. Okoliczność tę wytłómaczyćby można tem, że celem Wydziału krajowego było przedewszystkiem przedstawienie planu, na zasadzie którego wprowadzić można ład do archiwów, że kwestye dalsze i wypływające niejako z uporządkowania archiwów, pominął Wydział krajowy milczeniem z obawy, aby ogromem przedsięwzięcia nie przerażać Sejmu i nie opóźnić całej sprawy, ale pominięcie w zupełności tej kwestyi, bezwątpienia więcej szkody przyniesie nauce, niż korzyści skarbowi z zaoszczędzonych nie znacznych funduszów.

Wydział krajowy, stawiając swe wnioski dotyczące organizacyi archiwów, czyniłby zadosyć dzisiejszym wymaganiom, gdyby nie to, że w pojęciu o kwalifikacyach urzędników i w określeniu ich atrybucyi, nie pozostawił zbyt daleko za sobą pojęcia, jakie wyjątkowo dotychczas w całej Galicyi pod tym względem istniały. — Na urzędników archiwalnych używano u nas dotychczas, ludzi obeznanych zaledwie z manipulacyą kancelaryjną, bez żadnego zresztą gruntownego wykształcenia, bez pojęcia o prawdziwej wartości tego, co spoczywało w ich ręku; a jeżli który z nich, wyjątkowo i z własnej pilności nauczył się poprawnie czytać stare pisma, to i tu brak był wszelkiej krytyki i wyobrażenia o historyi lub o prawie i innych naukach pomocniczych. Wynagrodzenie tych urzędników równie mizerne, jak ich kwalifikacye, stawało się tu powodem rychłego zniechęcenia i zbywania swego urzędu, ograniczając go na niezbędnych i mechanicznych czysto czynnościach. Urzędnik taki widział w każdej księdze swego wroga, wroga jego wzroku, jego piersi i wroga odsłaniającego na każdym kroku jego niewiadomość. Młoda nawet generacya żywo ma jeszcze w pamięci owe osobistości, które dziś już w większej części znikły z horyzontu Galicyi, a w których ręku spoczywały nieraz ważne sprawy krajowe, a między innemi i opieka nad krajowemi archiwami. Osobistości te nastręczyłyby każdemu niewyczerpany temat do humorystycznych uwag, gdyby nie oburzały do żywego swoją ignorancyą i złą wolą. Urzędnicy ci strzegli archiwów jako oka w głowie — ale przed kim? Oto przed każdym, który tam przychodził w celu robienia odpisów. A uważając każdego takiego za nieprzyjaciela ich kieszeni, gdyż czyniący osobiście odpisy, nie opłacał archiwiście taksy przepisanej, nie pytali się, w jakim przychodzi celu, bo każdy był w ich oczach godny potępienia, ale stawiali nieustanne trudności, narażali na ciągłe szykany i przykrości, a uczony, zamierzający korzystać choćby chwilowo ze zbiorów archiwalnych, musiał nieraz starać się o osobne pozwolenie u ministerstwa, a potem zdobywać krok za krokiem wstęp do archiwu. Stosunek ten zmienił się od lat kilku zupełnie w Krakowie, czy jednak również we Lwowie — o tem nie śmiemy twierdzić.

Należy przeto przy organizacyi archiwów zwrócić nie tylko szczególną uwagę na kwalifikacye urzędników, ale również jasno je określić i uczynić niezbędnemi warunkami dla otrzymania posad przy archiwach. Należy więc postawić przedewszystkiem jako warunek, ukończenie studyów uniwersyteckich, w prawie lub w historyi, wykazanie odpowiednich dyplomów; a prace oryginalne, ich ilość i jakość powinny tu być wyłączną skazówką. Wszelkie inne warunki, jako to: znajomość paleografij, średniowiecznej łaciny, historyi i t. p. warunki nie jasne i nie obejmujące wszystkiego, tem samem upadają, gdyż samo przez się rozumie się, że prawnik lub historyk, przedstawiający swój dyplom i prace źródłowe archiwalne, nie mógł tego dokonać bez należytej znajomości całego szeregu nauk głównych i pomocniczych.

(Dokończenie nastąpi).

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 8 lutego.

Wiadomości z Pesztu są tak niepewne, jak niepewną jest cała sytuacya polityczna w Peszcie. Żadna kombinacya nie zdolna przetrwać doby. Dla tego proroctwa na nic nie zdadzą się — niewątpliwym jest tylko upadek gabinetu Bitto-Ghyczy-Bartal. Nazwiska ich następców dopiero wylęgać się poczną, gdy przybędzie do Wiednia prezes gabinetu p. Bitto, aby zdać sprawę NPanu o położeniu rzeczy w Węgrzech. Trafnie orzekliście, że następny gabinet węgierski będzie miał cechę przeważnie „finansową“. Niemniej trafnem jest inne powiedzenie, iż przyszłe ministeryum węgierskie złoży „minister niedoboru“, t. j. minister skarbu.

Ostatni list pasterski kardynała Rauschera odznacza się nadzwyczajnym spokojem i wielką powagą, cechującą tego znakomitego dostojnika kościelnego. *Deutsche Ztg* uznając cenne przymioty kardynała Rauschera, wolałaby, aby jego listy pasterskie brzmiały wojennie, gdyż pokój wiejący z nich dowodzi, iż austryacka polityka wyznaniowa nie jest bynajmniej niebezpieczną kościołowi katolickiemu. Kardynał Rauscher piętnuje w liście pasterskim nadużycia świata finansowego, które sprowadziły „Krach“ i inne nieszczęścia, i wzywa do modłów, aby odwrócić te klęski. *Deutsche Ztg* podzielająca w tej mierze zapatrywania kardynała Rauschera, utrzymuje, że gdyby modły zdołały przywrócić światu finansowemu dawną świetność, katedra Ś. Szczepana nie pomieściłaby tłumu pobożnych giełdzistów.

Teraz dopiero jeden z dzienników salzburskich, ogłasza list ś. p. Mallincrodta, znanego przywódzcy środka w parlamencie niemieckim, pisany przed dwoma prawie laty do jednego z austryackich deputowanych katolickich. List ten stanowczo odradza katolikom austryackim drogę opozycyi biernej, jako do celu nie wiodącej. Mallincrodt był tego zdania, że na drodze opozycyi czynnej i udziału w parlamencie wzmocniłyby się i wzrosłyby siły stronnictwa katolickiego w Austryi, opozycya zaś bierna uszczupla jego szeregi.

Broszura wojskowa o artyleryi austryackiej, której autorem ma być arcyksiążę Jan Salwator, sprawiła tu niezwykłe wrażenie dopiero ostatniemi dniami, lubo — o ile mi wiadomo — istnieje już parę tygodni i doczekała się nawet drugiego wydania. Arcyksiążę Jan Salwator (z linii toskańskiej) uchodzi w armii austryackiej za jednego z najzdolniejszych oficerów artyleryi, posiadających zarazem i głębokie wykształcenie teoretyczne. W broszurze jego nie tyle uderzyła strona wojskowa, ile polityczna. Autor jest zwolennikiem przymierza austro-rosyjskiego i przewiduje wojnę z Prusami. W chwili największego spokoju europejskiego i największej przyjaźni — przynajmniej formalnej między dworami północnemi, zdaniem niektórych sfer tutejszych, nie bardzo było na czasie wystąpić z podobnem politycznem *credo*. Berlińska *National Ztg* jest już na tropie tej broszury, której treść podała bez uwag.

Prezes sądu przysięgłych w procesie Ofenheima p. Witman przesłał dziś biegłym w sztuce 42 pytań, z których 40 dotyczy budowy kolei lwowsko-czerniowieckiej, a 2 ilości i jakości wagonów, ma-

Część literacko-artystyczna.

Pamiętnik o wojsku polskiem w Hiszpanii od 1808—1812 r.

(Dalszy ciąg).

Najświetniej udało się opanowanie klasztoru Sta Engracia; co było do zawdzięczenia pułkownikowi Chłopickiemu. Za ten czyn bohaterski mianował go dowódzca korpusu Junot komendantem klasztoru. Wprawdzie i tu nieobeszło się bez błędów, z powodu zuchwałej odwagi kilku oficerów, którzy przez to stracili wielu żołnierzy niepotrzebnie; ale puszczono to płazem, kiedy główna rzecz się udała. Hiszpanie ponieśli ogromne straty; zabrano im 15 czy 18 armat, ubito ze sześćset ludzi; i zajęto jeden punkt w obrębie miasta.

„Wieczorem — mówi B. — znowu, choć na krótko opanowaliśmy Cosę de Gonzalez i znaleźliśmy tam jedynaście naszych trupów, niemiłosiernie pokaleczonych. Jedni mieli poucinane ręce, drugim łytki poprzebijano rozpalonymi lasztokami. Lekarz oglądający te rany, powiedział, że były zadawane żyjącym. Na takie okrucieństwo natura się wzdryga. Następnych dni usiłowano usadowić się w zdobytych miejscowościach. W kilka dni potem zdobyto klasztor Sw Moniki, który wiele krwi kosztował.

Im głębiej wchodzono w miasto tem walka stawała się upartszą i groźniejszą. Była to wojna barykadowa; strzały padały z boku, z góry, z dołu; z dachów, z piwnic, z okien. Kiedy było niepodobna posuwać się ulicami, burzono domy, i zajmowano zwaliska; gdy jednak kosztowało to dużo żołnierzy, podsadzano słabe miny, tak, aby tylko ściana usunęła się, co ułatwiało wstęp do domu; tam raz usadowiwszy się przebijano ścianę mającą związek z sąsiednim domem. Zdarzało się, że kiedy zajęto pierwsze piętro, to z drugiego przez podłogę, lub z dachu, padały strzały, lub ciskano granaty. Pełne zakątków staroświeckie kamienice wybornie nadawały się do tego rodzaju walki. Szczególniej niebezpiecznymi dla oblegających były dachy. Lekki Arragończyk w chodakach plecionych ze sznurków jak kot biegał po dachu; nieraz zdarzało się, że w takim już opanowanym i zabezpieczonym domu, żołnierze siedzący przy ledwo tlejącem ognisku, padali od strzałów. Śmierć tu czatowała na człowieka wszędzie i na każdem miejscu. Była to zatem niemała sztuka umieć się przemykać przez ten labirynt poburzonych domów, aby niewpaść w zasadzkę zastawioną na każdym kroku.

Największe pole odznaczenia się mieli tu sapery i miniery i rzeczywiście ich to była zasługa w zdobyciu Saragossy. Gdzie niebezpieczeństwo groziło znalazłeś ich wszędzie, czy to na czele kolumn idących do szturmu, czy w lochach, gdzie się podkopywali Hiszpanie, czy na dachach, czy w domach gdzie walili ściany, otwierali komunikacye. Zdarzało się nieraz, że kiedy dom jaki zajęli żołnierze, zastali tam w bocznych ścianach przytykających do innych domów porobione strzelnice z których wyglądały lufy — wojsko cofało się — aż tu naraz ściana taka upada, bo już miniery przewidzieli to, i podsadzili minę. Niebyło takich przeszkód i trudności, którychby nieumieli zwyciężyć. Jeżeli zdarzyło się, że żołnierze stanęli pod grubym murem, za którym znajdowali się Hiszpanie, zaraz miniery i sapery brali się do roboty i rozbierali i okrzesywali takowy, aż zostało tylko cienkie przepierzenie, które podsadziwszy się obalano na głowy Hiszpanów, i wpadano na nich hurmem.

Nieprzyjaciel przekonawszy się, że miniery wysadzą go z każdego stanowiska, użył innego środka do powstrzymania postępu oblegających. Jakoż wiązki chróstu oblane smołą zawieszał na drzwiach, okiennicach, balkonach i te ustępując zapalał; opóźniało to zdobywanie domów, i narażało na stratę drogiego czasu — ale, że domy były po większej części z kamienia, więc posuwanie się zdobywców odbywało się dalej.

Do pierwszych dni lutego, zrobiono znaczne postępy; jednakże w pobliżu domu sierót panującego nad Cosso, główną ulicą Saragosy, nieprzyjaciel stawił zacięty opór. Dzień 5 lutego niemniej był krwawy; lubo zdobyto kilka ważnych stanowisk; największą stratę poniósł trzeci pułk nadwiślański w osobie podpułkownika Bilińskiego, który zginął.

Całe brzemię tego boju spoczywało na barkach słabych dwóch dywizyi Grandjean i Musnier, które razem nie miały jak 10 do 11 tysięcy żołnierza; a z tych zawsze tylko trzecia część użytą była do walki w tak ogromnem mieście. Żołnierz był bardzo wycieńczony trudami; i gdyby jeszcze cztery tygodnie miało potrwać oblężenie, kto wie, czy Saragossa byłaby zdobytą.

7my lutego — pisze Pamiętnik — był dla mnie najokropniejszym z całego oblężenia. Hiszpanie opuścili szpital domu sierót, z obawy, aby ich nie wysadzono w powietrze. Zajęliśmy zatem te mury — ale jakiż widok się przedstawił! Na każdem łóżku leżało po dwa lub trzy trupy; na podłodze także trupy — wszystko to ofiary grasującego tyfusu. Zaledwo rozbiegliśmy się po tym gmachu, kiedy z jednego skrzydła buchnął ogień i cały budynek stanął w płomieniach — trzeba go opuścić. Mnie rozkazano z dwudziestoma ludźmi zasłaniać lewe skrzydło kolumny — sierżant od saperów prowadził nas na przeznaczone miejsce. Nie wiem, czy nasz przewodnik pomylił się, czy nie zrozumiał rozkazu, dość, żeśmy naraz znaleźli się śród dymu i płomieni, nie wiedząc, w którą stronę się udać, by wyjść z tego piekła. Na szczęście przyszło komuś do głowy wysadzić okienicę — przez ten otwór weszło świeże powietrze, mogliśmy już oddychać i nasz przewodnik był w stanie zoryentować się, i zaprowadzić odział na miejsce przeznaczenia. — Straszny ten moment na zawsza pozostał mi w pamięci.

Ósmy lutego trwała zacięta bitwa, w której brały udział wszystkie pułki należące do dywizyi. Uderzenie na Cosso nierozstrzygnięte przez wiele godzin, bo je brano i odbierano, tem się skończyło, że Hiszpanie zatoczyli armaty i bili z nich w budynek opanowany przez nas, w skutek czego padło wielu oficerów i żołnierzy. Walka ta przyniosła tę jedyną korzyść, że nasze wojsko zdobyło jeden ważny punkt po drugiej stronie rzeki, to jest klasztor Jezuitów.

Niepodobna prawie opowiedzieć dokładnie tej bitwy — śród dymu, strzałów ręcznej broni, huku dział i pękających min, człowiek nic nie widział ani słyszał. Tu i owdzie wybuchały płomienie; wszędzie na drogach komunikacyjnych spotykałeś rannych żołnierzy — jednakże wszystko przekonywało, że uderzenie nasze nie było bez skutku; nasi wzięli już górę nad Hiszpanami. Gdy się to działo, stałem w pobliskości Cosso z piędziesięcioma ludźmi; wznosiliśmy barykadę, aby zrobić komunikacyę między jednym rzędem domów ulicy, a drugim. Zasłaniali nas grenadyery zasadzeni we wszystkich oknach. Wtem ujrzeliśmy dym, huk i gwizd kartaczowego naboju; Hiszpanie bowiem wysadziwszy w powietrze kamienicę naprzeciw będącą, odkryli armaty i zasypywali nas kartaczami. Żołnierze pierzchli; tylko kapitan kompanii grenadyerskiej nazwiskiem Bal, rodem z Wołynia, człowiek bez wielkiego wykształcenia, ale dobrze wychowany i znany powszechnie jako wyborny oficer, nie ruszył sie z miejsca i ciągle ze mną rozmawiał:

— A widzisz ich! — zawołał — jak to zmyka; nawet panowie grenadyery stchórzyli“ — i powiedziawszy to, najspokojniej, jakby nic nie było, posunął się wprost do otworu wychodzącego na ulicę. Gdyśmy się doń zbliżyli, rzekł: „Jest to komenda *de fatigue*, a ta zawsze od dołu się zaczyna; ruszaj więc naprzód“ i popchnął mnie w ten otwór w murze; sam zaś obejrzał się raz jeszcze i poszedł za mną. Poczem ustawił żołnierzy, wyrzucając im, że bez komendy pierzchnęli z placu. Osobliwym cudem mieliśmy tylko trzech zabitych a żadnego rannego, aczkolwiek ulica, na którejśmy stali, pełna była Hiszpanów. Żadnej nie przywiązywałem wagi do tego zdarzenia, bo spełniałem tylko moją powinność; a jednak na dobre mi to wyszło, albowiem kapitan Bal bardzo mię za to chwalił przed pułkownikiem Chłopickim, u którego miał ogromne względy.

Kiedyśmy tak posuwali się na prawem skrzydle, na lewem równe robiono postępy, zajmując nader ważne punkta w pobliżu ulicy Cosso. O niczem tam nie mówiono, jak o pułkowniku Chłopickim, który tak u Polaków jak i Francuzów wielkiego używał miru. Niektórzy oficerowie z jego pułku zachwycali się jego męztwem i zimną krwią, inni znowu zarzucali mu gwałtowność w obchodzeniu się z podwładnymi i wymaganie od nich rzeczy do wykonania niepodobnych. Widywałem go w ogniu bitwy; żołnierze cieszyli się na jego widok pozdrawiali życzliwie; oficerowie zaś, osobliwie starzy, krzywo na niego patrzali.

Opanowanie niektórych punktów w bliskości Cosso kosztowało jeszcze wiele mozołu i krwi. Klasztor ś. Moniki, Augustyanów i kilka przytykających ulic dostało się w nasze ręce. W porobionych tam przechodach palono w nocy ogniska, tak, że można się było oryentować jak w źle oświetlonem mieście.

Z dniem 12 lutego opór mieszkańców zaczął słabnąć. Atak jednak na gmach uniwersytecki, przypuszczony przez 3ci pułk nadwiślański, nie

chin, lokomotyw i t. p. We czwartek nastąpi dalszy ciąg procesu. Jeden z dzienników, niestety również nie bardzo bezstronny w procesie, słusznie zachęca, aby z tej przerwy skorzystano, aby wyzwolić się z tylu stronnych wpływów, wywieranych w sposób tak ubolewania godny przez dzienniki w tym lub owym kierunku.

N. Pan postanowieniem z d. 24 stycznia zatwierdził uchwałę Sejmu galicyjskiego przyznającą miastu **Przemyślowi** prawo pobierania kopytkowego także przy wjazdach do Buszkowic, Krownik i Cybulanki.

Rada szkolna krajowa mianowała Mikołaja **Stachurskiego** nauczyciela w Mikulińcach, nauczycielem szkoły etatowej w Ożydowie.

Wiedeń 8 lutego. Wydział Izby deputowanych, któremu przydzielono wniosek dep. Seidla o fabrykacyi win sztucznych, wysłuchała onegdaj opinii rzeczoznawców. Ciekawem było zdanie bar. Babo, dyrektora enologicznego i pomologicznego rządowego zakładu naukowego w Klosterneuburg. P. Babo dzieli wina na trzy kategorye: na wina naturalne tj. sok z winnych gron bez żadnych dodatków; na wina przyprawione np. alkoholem, cukrem, rozmaitemi wyskokami itd., które także zaliczyć można do win naturalnych; nareszcie na wina fabrykowane, w których nie ma soku z winnych gron. Te ostatnie są bardzo szkodliwe. Inni rzeczoznawcy potwierdzili powyższe zdanie i orzekli zgodnie, że wino sztuczne należy nie tylko w handlu, ale także i w codziennym wyszynku sprzedawać jako takie, a nie pod nazwą win naturalnych.

— Wydział Izby deputowanych, obradujący nad ustawą o reorganizacyi giełd, uchwalił już tę ustawę w trzecim odczycie. Sprawozdawcą wybrany został Dr **Menger**.

— N. Pan postanowieniem z d. 24 stycznia r. b., oznaczył etat płac wschodnio-greckiego duchowieństwa na Bukowinie: 1 archimandryta dyecezyalny ma pobierać 3600 złr. płacy, 400 złr. dodatku aktywalnego, oraz mieszkanie w rezydencyi arcybiskupiej; czterech radców konsystorza z płacą po 2000 złr., 2200 złr., 2400 złr. i 350 złr. dodatku aktywalnego; 1 aktuarysz z płacą 1100 i 250 złr. dodatku; 3 oficyałów z płacą 900, 950 i 1000 złr. i po 200 złr. dodatku. W katedrze: 1 presbiter, z płacą 2400 złr. i 350 złr. dodatku, dwóch kaznodziei (rumuński i ruski) z płacą 1400, 1600 i 300 złr. dodatku; dwóch dyakonów z płacą 600, 700, 800 złr. i 150 złr. dodatku; dwóch kantorów, po 500 złr. i 100 złr. dodatku aktywalnego. Dalej podwyższono najwyższem postanowieniem z d. 24 stycznia b. r. przełożonym wschodnio-greckich klasztorów w Putnie, Suczawiście i Dragomirurze płace z 1200 złr. na 1600 złr. od d. 1 stycznia b. r. począwszy.

Najwyższem postanowieniem z dnia 23 stycznia b. r. ustalono kongruę wschodnio-greckich proboszczy na Bukowinie w ilości 700 złr. rocznych dochodów, które się podwyższa po 10-letniem urzędowaniu na 800 złr., a po dalszych 10 latach na 900 złr. Tym proboszczom jednak, którzy zawinili dyscyplinarnie, albo żyli nieprzykładnie, można nie dopuścić za przyzwoleniem wschodnio-greckiego arcybiskupa podwyższania płacy. Proboszcze miast Czerniowiec (z przedmieściami), Seretu, Suczawy, Radowiec i Kimpolunga, dostają nadto dodatek miejscowy po 200 złr. Kongrua administratorów parafialnych, ekspozytów i pomocników wynosi 500 złr. W nadmienionych miastach otrzymują nadto roczny dodatek 100 złr. Za to jednak na przyszłość nie będą się już, jak dotąd udzielać zapomogi z bukowińskiego wschodnio-greckiego funduszu religijnego, chyba w nadzwyczajnych razach.

— Korespondent nasz wiedeński zwraca po drugi raz uwagę na broszurę p. t. *Betrachtungen über die Organisation der österreichischen Artillerie*. Pismo to, nieogranicza się tylko na krytyce organizacyi artyleryi, ale wchodzi także w pytania polityczne i doradza przymierze z Rosyą. Ważności temu pismu dodaje źródło, gdyż miało wyjść z pod pióra arcyksięcia Jana Salwatora. Oto ustęp, który powtarzamy za *Vaterlandem*: „Pod względem militarnym przymierze z Rosyą ma znaczenie dla Austryi zabezpieczenia tyłów; nasz strategiczny front jest bowiem wręcz przeciwnym. Mimo wszelkich przyjacielskich zapewnień winniśmy być wolnemi od złudzeń, że dążenia zewnętrzne sąsiedniego mocarstwa prusko-niemieckiego zagrażać muszą integralności naszej monarchii. Jedność narodowa i narodowe anneksye stały się zasadami nowoczesnej formacyi państw i dały pochop do wielkich wojen ostatnich czasów. Któż wobec tego faktu zdoła się uchronić od uzasadnionych obaw dla naszej drogiej i nieszczęśliwej ojczyzny? Cokolwiekby się przedsiębrało, aby osłabić te węzły i sparaliżować siłę atrakcyjną sąsiedniego mocarstwa i w sposób pokojowy to jest niegwałtowny zażegnać wypadki, to jednak powodzenie tych usiłowań nie jest prawdopodobnem. Gdyż wbrew ustawicznym podżeganiom i systematycznemu podkopywaniu tkwi w ludach Austryi poczucie ich wspólności; interesa są tu jeszcze zbyt silne, które się przez wieki utrwaliły i związały, aby mogła Austrya sama przez się uledz rozkładowi i aby się mogły ziścić za granicą żywione nadzieje, że upadek Austryi jest tylko kwestyą czasu i że do tego niepotrzeba wojny. Potrzeba na to wojny i ta nadejść musi, skoro sąsiedzi nasi spoglądają z pożądliwością ku Dunajowi i granice Niemiec chcieliby rozszerzyć na wschód. Jak Austrya od wieków stawała w obronie swych praw, tak będzie walczyć o swój byt; wtenczas toczyć się będzie ostateczna stanowcza walka. Bodajby czas pozostały był użyty, aby przynajmniej zapewnić warunki szczęśliwej obrony.“

— *Pester Corresp.* donosi, że prezes gabinetu Bitto na wczorajszem posiedzeniu klubu Deakistów oświadczył, jakoby rząd licząc się z obecnem położeniem, po ukończeniu ogólnych rozpraw budżetowych postanowił podać się do dymisyi, a prezes gabinetu przedstawi NPanu zdanie sprawy. Według doniesień *N. fr. Presse*, członkowie obecnego gabinetu są gotowi wziąść udział w przyszłem koalicyjnem ministerstwie, podanie się zbiorowe zaraz po skończeniu ogólnych rozpraw ma tylko posłużyć za most do przejścia w nowy skład rządu. Po zamknięciu rozpraw ogólnych, posiedzenia sejmu zostaną zawieszone na kilka dni, podczas tej przerwy szef gabinetu Bitto ma się udać do Wiednia, aby wręczyć NPanu dymisyę. Wszelako plan ten cały może jeszcze uledz zmianie w skutek dalszych wystąpień opozycyi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 lutego. Prezydent miasta Dr Zyblikiewicz oznajmił na jednem z posiedzeń Rady miejskiej, że tego roku rozpoczęte będą budowle z funduszu pożyczkowego. W myśl zaś uchwały Rady miejskiej plany budynków wykonać się mających wystawione będą na widok publiczny. Oglądaliśmy już plan fasady szkoły żeńskiej, która stanie w ulicy Szpitalnej na miejscu domu parterowego miejskiego. Będzie to budynek okazały o dwóch piętrach z 11 oknami, z których trzy środkowe wielkie, okrągło zakończone, między filarami umieszczone. Plan jest w stylu odrodzenia o prostych i poważnych formach. Plan ten jest pomysłu budowniczego p. Pokutyńskiego. Co do wewnętrznego podziału i rozkładu sal oraz wszelkich potrzebnych lokalów, tego z rysunku fasady rozpoznać nie można. Będzie to jednak pierwszy budynek na szkołę umyślnie stawiany, gdy wszystkie szkoły dotąd mieściły się u nas bądź w zabudowaniach klasztornych, bądź w domach urządzanych na mieszkania, grzeszą więc złym w ogóle rozkładem i brakiem potrzebnej wygody, stosownego rozmiaru, światła dostatecznego, nie mówiąc już o powierzchowności takich budynków, które nie noszą na sobie cechy właściwej przeznaczeniu swemu. Nie jest nawet wolny od tego budynek Nowodworski czyli gimnazyum Ś. Anny, który przed kilku laty rozszerzony został w formie koszar i w nieodpowiednim do całości stylu.

— Magistrat rozpisuje ogłoszeniem z d. 7 b.m. wybór pełnomocnika parafian kościoła Ś. Szczepana w miejsce prof Dr Juliana Dunajewskiego, który rezygnował. Wybór nowego pełnomocnika odbędzie się d. 22 lutego od 9ej rano do 1ej w południe w kancelaryi parafii. Prawo głosowania mają parafianie katolicy, którym służy prawo wyboru w gminie. Mający prawo głosowania winni się udać po kartę legitymacyjną do komisarza miejskiego p. Kosińskiego, a tylko opatrzeni taką kartą przypuszczeni będą do głosowania. Wybór pełnomocnika parafii jest bardzo ważny, mianowicie ze względu na sprawy parafii Ś. Szczepana, bo te oczekują uregulowania, którem ma się zająć komisya właściwa, tudzież ze względu na znaczne koszta restauracyi probostwa, mającej być tego lata przedsiębraną. Zwracamy przeto uwagę parafian na wybór pełnomocnika, a zarazem nadmienić musimy, iż pożądanem byłby wybór osoby obznajomionej z ustawami, czyli krótko mówiąc, prawnika.

— Bal wczorajszy na fundusz opieki szpitalnej dla dzieci wypadł bardzo świetnie, i choć to bal ostatni, pierwsze zajmuje miejsce w ciągu tegorocznych zapust.

— Na zakupno obrazu Matejki „Unia,“ nadesłał nam p. L. Pogórski 10 złr., Dr Merunowicz z Lipska 4 marki czyli 2 złr. 18 c.

Zarazem prostujemy pomyłkę, która się do wczorajszego wykazu składek wkradła, gdyż 20 złr. otrzymane od P., przeznaczone są nie na Unię lecz dla **Unitów**.

— Jutro we środę rozpoczyna się drugi kwartał **wykładów dla kobiet** przy Muzeum Tech. przem. krak. Wykładać będą: na wydziale nauk przyrodniczych: Geologię prof. uniw. Dr **Alth**. Botanikę doc. uniw. Dr **Rehmann**. Chemię prof. Inst. Techn. Wład. **Rozwadowski**. Zastósowanie praw fizycznych do wyjaśnienia ważniejszych zjawisk w przyrodzie prof. gimnaz. Andrzej **May**. Hygienę prof. uniw. Dr **Janikowski**. Na wydziale **Historyczno-Literackim**: Literaturę powszechną Dr A. **Bełcikowski**. Literaturę polską XIX w. tenże. Historyę polską p. Alfred **Szczepański**. Pedagogikę p. Ksawery **Pietraszkiewicz**. Przedmioty niestałe: Dzieje oświaty, doc. uniw. Dr T. **Ziemba**. O człowieku z czasów przedhistorycznych p. A. H. **Kirkor**. W dalszym ciągu przedmiotów niestałych zapewnili udział w prelekcyach: Dr Adam **Asnyk**, p. Lucyan **Siemieński**, doc. uniw. Dr **Straszewski**, prof. uniw. **Szujski**. Na **Wydziale sztuk pięknych** wykładać będą: Historyę sztuki p. Maryan **Sokołowski**. O kolorach pod względem fizycznym i o harmonii tychże prof. Wład. **Rozwadowski**. Rysunków i olejnego malarstwa udziela w 1-szym oddziale malarz pan Hipolit **Lipiński**, w 2-gim oddziale malarz p. **Abramowicz**, w 3-m oddziale dla uczennic początkujących p. Leonia **Bierkowska**. Szkoła rysunkowa dla kobiet zostaje pod głównem kierownictwem i opieką Dyr. Szkoły sztuk pięknych p. Jana **Matejki**.

— Wczoraj wieczór i w nocy śnieg znów sypał. We Lwowie także znaczne spadły śniegi, jak i w Wiedniu. Ruch między Wiedniem a Krakowem nie doznał żadnej przerwy, ale na wielu kolejach austryackich musiano zaniechać pociągów, mianowicie lokalnych, aż do uprzątnięcia śniegów. Dziś rano spóźnił się pociąg osobowy lwowski i nadszedł do Krakowa o $3^1/_2$ godzin później.

— N. 9 *Dziennika mód* krakowskiego mieści w sobie: „Kronika Mody;“— „Kolizye obowiązków“ szkic psychologiczny, przez J. **Chorośnickiego**;— „W czarnej chwili,“ wiersz przez **Maryę**;— „Panna Antonina,“ powieść współczesna, przez Leopolda **Winklera** (c. d.);— „Do Karpat,“ wiersz przez Lucynę;— „Z kraju i świata,“ przez **Omikrona**;— Opis 70 drzeworytów i ryciny kolorowanej.

— Strażnik policyjny przytrzymał wczoraj na Kazimierzu Stanisława Trzecieckiego, golarza, pochodzącego z Woli Radłowskiej, gdyż nie zdawało mu się, aby futro, które Trzeciecki miał na sobie, było jego własnością. Szopy te bowiem na wyższego mężczyznę były robione. Rzeczywiście wydało się, że Trzeciecki skradł szopy ze strychu domu pod L. 293 przy ulicy ś. Jana, oderwawszy kłódkę. Znaleziono przy nim dwie powieści Kraszewskiego razem oprawne z pieczątką „Czytelnia techników w Krakowie.“

— **Bochnia** 5 lutego.

(*A*) Po raz trzeci już powtarza się wieść, że gimnazyum tutejsze zwiniętem będzie od wakacyj, a teraz z tym dodatkiem, że je przeniosą może do Myślenic. Jakkolwiek wieści tej zupełnie jeszcze zawierzyć nie możemy, jednak bacząc na wszystkie okoliczności, przyznać musimy, że przeniesienie gimnazyum do Myślenic albo Nowego Targu jest możebnem a nawet prawdopodobnem. Dwie szczególniej okoliczności zdają się za tem przemawiać. Pierwsze, że burmistrz tutejszy p. Niwicki, chcąc może pozostać wiernym tradycyi dawniejszych ojców, co pozwolili na zniesienie dwóch wyższych klas gimnazyalnych, pomimo powszechnych gorących życzeń obywateli tutejszych, nie chce się przyczynić do tego, ażeby w Bochni otworzonem zostało wyższe 8-o klasowe gimnazyum. Wysłany bowiem przez Radę miejską podczas wystawy powszechnej wraz z Dr H. i p. M. do Wiednia, ażeby tam wszelkich dołożył starań w celu wyjednania wyższego gimnazyum dla Bochni, pomimo próśb nawet jednego z deputowanych p. M., nie był u N. Pana, ani też u p. Stremayra, ministra oświecenia, gdzie przecież przedewszystkiem i koniecznie, chcąc sprawę załatwić pomyślnie, być należało. Wielkie było oburzenie w mieście, gdy się dowiedziano że deputacya zawiodła oczekiwania, Rada zaś miejska czyniąc zadość powszechnym życzeniom, uchwaliła w roku zeszłym ponownie wysłać deputacyę do N. Pana, już z innych członków złożoną i wybrała nowych, lecz p. burmistrz nie postarał się, aby uchwała Rady wykonaną została, chociaż deputowani każdej chwili, gotowi byli udać się w drogę. W obec takich okoliczności, o podwyższeniu bocheńskiego gimnazyum na 8-klasowe ani myśleć nie można. Okoliczność druga przemawiająca za przeniesieniem tutejszego gimnazyum do Myślenic jest ta, że u nas budynek gimnazyalny bardzo lichy i grozi ruiną, w Myślenicach zaś ma już być nowy, obszerny budynek wystawiony, na ten cel zupełnie odpowiedni. Dalej zważyć należy, że Bochnia położona jest w połowie drogi między Krakowem i Tarnowem, oddalona zaś od obu miast tylko o 5 mil, godzina zatem podróży koleją nikomu wielkiej nie zrobi różnicy; gdy natomiast biedna cała góralszczyzna ani jednego nie ma gimnazyum, a Podhalanie zmuszeni są posyłać swoich synów do szkół aż do Krakowa Sącza lub Tarnowa. Wielkie zatem prawdopodobieństwo jest przeniesienia tuetejszego gimnazyum od wakacyj do Myślenic, lub nawet do Nowego Targu, a jeżeliby jeszcze obywatele którego z tych miast poczynili w tym względzie jakie usiłowania, wtenczas, ani wątpić, że ich zamiary udadzą się najzupełniej.

— *Tygodnika Illustrowanego* N. 370 zawiera: „Śmierć Timofanesa (z dzeworytem);“ — „Kronika tygodniowa;“— „Przegląd teatralny“— „Przegląd polityki zagranicznej;“— „Gladiator pokonany (z drzeworytem);— „Chryzanty Opacki“ (z drzeworytem);— „Pałac biskupi we Włocławku“ (z drzeworytem);— Wspomnienia podróży po Mołdawie“ (d. c.);— „Kronika zagraniczna“ J. I. **Kraszewskiego** (dok.);“ — „Rusini z Pokucia“ (drzeworyt.);— „Szachy;“— „Rebus;— „Eli Makower,“ powieść przez Elizę **Orzeszkowę** (d. d.);— „Korespondencya ze Lwowa;“— „Przygody pp. Marka i Agapita podczas wystawy rolniczej w Warszawie“ (d. c.);— „Sobótka“ (d. c.);— „Rośliny mięsożerne“ (d. c.);— „Pierwotna siedziba ludów indo-europejskich;“— „Handel kulisami (d. c.);“ — „Księżniczka wrzosów,“ powieść w dwóch tomach E. **Marlita** (d. c.).

— W sobotę po południu kupczyk pewien w Wiedniu oddawał na główną pocztę list mieszczący w sobie 300 tal. Czekając, aż się dostanie do urzędnika zajętego w tej chwili z innemi osobami, trzymał list w ręku. Naraz stojący obok młody człowiek sypnął mu w oczy pieprz tłuczony i wyrwał mu list z ręki. Kupczyk zaczął krzyczeć, ale już złodziej był za drzwiami. Wszelako schwytano go aż pod koszarami Franciszka Józefa.

— Król Bawarski kupił znany z wystawy powszechnej wiedeńskiej obraz Pilotego "Tusnelda“ za 35000 zł. baw. i umieścił go w galeryi pałacu swego.

— Dominik Ruvas, urzędnik poselstwa francuskiego w Petersburgu, powiesił się z niewiadomych powodów.

— Depesza z Edinburga z d. 6 b. m. donosi, że zgorzał tamże teatr królewski.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

Dnia 8 lutego przed południem pogoda, po południu i w nocy ciągły śnieg; termometr od — 7·0 doszedł do — 3·2 R. Barometr opada; dnia 8 lutego o godzinie 6ej rano stan jego był 326·88, termometru — 5·0 R. Wiatr północno-wschodni.

— We środę dnia 10 lutego, *Popielec*, Śej Scholastyki panny męczenniczki.

Sprawy sądowe.

Kraków d. 9 lutego.

Proces prasowy.

Dziś toczył się przed sądem karnym tutejszym proces przeciw redaktorowi odpowiedzialnemu *Przeglądu polskiego* p. Ludwikowi **Powidajowi**, oraz przeciw p. Józefowi **Łakocińskiemu**, zarządcy drukarni L. Paszkowskiego, o zamieszczenie artykułu, pomimo, iż za ten sam artykuł został *Przegląd* skonfiskowany, a sąd konfiskatę zatwierdził. Pociągnięto także do odpowiedzialności autora artykułu p. Henryka **Lisickiego**.

Rzecz się tak ma według aktu oskarżenia. Zeszyt *Przeglądu polskiego* z maja r. 1874 został przez prokuratoryę skonfiskowany, a sąd krajowy zatwierdziwszy tę konfiskatę, orzekł, że rozpowszechnienie umieszczonego w powyższym zeszycie artykułu p. n. „Przegląd polityczny“ — zostaje zakazanem. Uchwała ta została Redakcyi doręczoną. Mimo to jednak obwinieni treść tego artykułu w powtórnem wydaniu ogłosili.

Rozprawę prowadził radca sądu kraj. Dr **Przesmycki**; sędziami byli radcy sądu kraj. pp. Stieber, **Liśkiewicz** i **Leihamscheider**; prokuratoryę zastępował p. **Siegler**; obrońcą p. Henryka Lisickiego był Dr Arnold **Rapoport**.

Na początku rozprawy wniósł z. prokuratora p. **Siegler**, aby rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych, ponieważ ma być odczytany pierwotny artykuł, za który *Przegląd polski* został skonfiskowanym; gdyby przeto rozprawa była publiczną natenczas artykuł skonfiskowany mógłby być ogłoszonym, a tem samem całe postępowanie prokuratoryi byłoby udaremnionem. Obrońca Dr **Rapoport** sprzeciwił się wnioskowi z. prokuratora, ponieważ artykuł umieszczony w drugiem wydaniu *Przeglądu* nie jest tym samym, za który *Przegląd* skonfiskowano, należało przeto wpierw artykuł ten skonfiskować; skoro tego nie zrobiono, to widocznie nie znaleziono w nim nic karygodnego; dopiero rozprawa dzisiejsza ma to wykazać — jawność przeto nie powinna być wykluczoną.

Po dłuższej naradzie sąd uchwalił nie wykluczać jawności rozprawy, poczem Dr **Rapoport** zastrzegł sobie postawienie wniosku, że sąd w tej sprawie nie jest kompetentnym.

P. Ludwik **Powidaj** zaprzecza stanowczo, aby to był ten sam artykuł, za który *Przegląd* był skonfiskowany; zresztą prokuratorya wskazała mu ustępy inkryminowane i oświadczyła jak najwyraźniej, że po wypuszczeniu tych ustępów artykuł może być wydrukowanym. Dla tego też obwiniony po dwakroć upraszał sąd, aby wezwać na świadka ówczesnego z. prokuratora p. Cieślińskiego, któryby pod przysięgą zeznał, że tak się stało, jak obwiniony twierdzi. Jeżeli kto miałby pretensyę do niego, to tylko chyba p. Henryk Lisicki, bez którego wiedzy artykuł w formie zmienionej został ogłoszony.

Na zapytanie z. prokuratora odpowiadał powtórnie p. Powidaj, że artykuł w mowie będący sam zmienił według wskazówek z. prokuratora, u którego był w urzędzie i uważał go za tego, który ma prawo i obowiązek, według okólnika ministeryalnego, wskazać na żądanie strony ustępy inkryminowane. P. Cieśliński wyraźnie oświadczył, iż po wypuszczeniu tych ustępów nic stać nie będzie na przeszkodzie ogłoszeniu artykułu. Jakoż artykuł według wskazówek prokuratoryi zmieniony ogłoszono i zeszyt jak zwykle prokuratoryi przesłano, która go nie skonfiskowała.

Wskutek tego wnosi z. prokuratora p. **Siegler**, aby wezwać na świadka z. nadprokuratora p. Cieślińskiego. Sąd przychyla się do tego wniosku, — a tymczasem przesłuchuje p. Henryka **Lisickiego**, który zeznaje, iż artykuł przedrukowano bez jego wiedzy. Do Redakcyi *Przeglądu* nie należy; raz artykuł przesłał, a co się z nim potem stało, to nie było już jego rzeczą.

P. Józef **Łakociński** oświadcza, iż przed wyjściem ponownego wydania przyniósł mu p. Powidaj artykuł, w którym były zakreślone ustępy inkryminowane i powiedział, że prokuratorya wskazała mu te ustępy, po których wyrzuceniu zeszyt może być wydanym. Zawiadomienia o potwierdzeniu konfiskaty obwiniony nie otrzymał; ponowne wydanie *Przeglądu Polskiego* przesłał w porę prokuratoryi. Ponieważ prokuratorya obowiązaną jest wskazać redakcyi, za co nakład konfiskuje, przeto nie mógł żadnej mieć wątpliwości, iż po wypuszczeniu ustępów inkryminowanych, może artykuł dać do druku.

Odczytano następnie artykuł, za który *Przegląd Polski* został pierwotnie skonfiskowany, oraz artykuł ten sam w formie zmienionej.

Gdy tymczasem nadszedł z. nadprokuratora p. **Cieśliński**, sąd przystąpił do jego przesłuchania. Pan Cieśliński oświadcza naprzód, iż wówczas przewodniczył prokuratoryi p. Brason, świadek zaś wskutek jego choroby tylko go chwilowo zastępował. Kiedy p. Powidaj do niego przyszedł powiedział mu, że nie wie, co pan Brason zarządzi, w każdym razie jednak mniema, iż skoro artykuł inkryminowany zostanie cały wycięty, reszta zeszytu może zostanie zwróconą. O zmianie jednak artykułu, o wyrzuceniu ustępów, wcale mowy nie było.

P. **Powidaj** obstaje przy swojem, że pytał się prokuratora, czy po wyrzuceniu zakwestyonowanych ustępów, może ten artykuł być wydrukowanym, a p. prokurator oświadczył, że to być może. O wycięciu całego artykułu mowy nie było, bo prokuratorya już była wycięła ten artykuł, alternatywy więc w tej mierze być już nie mogło.

Po odczytaniu uchwały sądowej zatwierdzającej konfiskatę, zabrał głos z. prokuratora i oświadczył naprzód, że od oskarżenia co do p. Henryka Lisickiego odstępuje; natomiast utrzymuje takowe co do pp. Powidaja i Łakocińskiego, ponieważ jak się pokazało, ogłosili artykuł, za który *Przegląd* został skonfiskowany, a sąd konfiskatę zatwierdził. Tłomaczenia się zaś obwinionego p. Powidaja świadek p. Cieśliński nie potwierdził. Co do p. Łakocińskiego twierdził z. prokuratora, że tenże musiał wiedzieć o tem, że zeszyt został skonfiskowanym, nie powinien więc był dopuścić ponownego ogłoszenia artykułu inkryminowanego.

PP. **Powidaj** i **Łakociński** zabierali jeszcze w krótkich słowach głos, aby odeprzeć twierdzenia z. prokuratora; Dr. **Rappaport** zaś nie miał już potrzeby przemawiania, skoro prokuratorya odstąpiła od oskarżenia jego klienta.

Po krótkiej naradzie ogłosił sąd wyrok, iż p. Ludwik Powidaj winnym jest występku z § 24 ustawy prasowej i skazanym zostaje na 10 złr. grzywny, pp. Henryka **Lisickiego** i Józefa **Łakocińskiego** sąd z pod oskarżenia uwolnił.

P. Ludwik **Powidaj** zapowiedział wniesienie skargi o nieważność.

Proces Ofenheima.

(Ciąg dalszy).

Odczytanie memoryału Rady zawiadowczej trwało całe posiedzenie d. 1 b. m. Na następnem posiedzeniu przystąpiono naprzód do przesłuchania biegłych w sztuce, przerwawszy dalsze czytanie memoryału i aktów do niego się odnoszących.

P. Karol Krammer zeznawał co do prowadzenia ksiąg na kolei lwowsko-czerniowieckiej; takie same zeznania robił p. Karol Stöller, a zeznania obu tych świadków były prawie jednozgodne. Obadwa bowiem uznali, iż w ogóle prowadzenie ksiąg było dobrem, jakkolwiek tu i owdzie zachodziły pewne usterki, które jednak nie można poczytywać za umyślne. Zapisywanie pozycyi jakiejś do tego lub owego konta, zależy od osobistego zapatrywania tego, kto wpisuje, lecz nigdy w

---

udał się, z powodu, że trzy miny nabite piętnastu cetnarami prochu, nie zrobiły wyłomu, będąc źle założone. Nasi wystawieni na kule hiszpańskie, mieli ze czterdziestu zabitych i rannych.

Ponieważ pod koniec oblężenia miniery nie mogli już wiele zdziałać, więc zaczęliśmy armat używać. Porozprzestrzeniano komunikacye między domami; w murach wybijano otwory i wprowadziwszy armatę, dawano ognia; poczem zaraz otwór zatykano workiem napełnionym wełną. Po nabiciu armaty znowu strzelano, i to powtarzało się, póki nieprzyjaciel nie ustąpił. Pamiętam, dom jeden na wskroś był podziurawiony kulami — mimo tego Hiszpanie nie ustąpili, tylko wynieśli się na drugie piętro, gdzie ich kule działowe nie mogły dosięgnąć, i ztamtąd sypali rzęsisty ogień z ręcznej broni.

Tak stały rzeczy do 18go lutego; dzień ten bowiem rozstrzygnął los Saragosy. Marszałek Lannes wróciwszy z wyprawy, którą robił na Hiszpanów ciągnących na pomoc miastu, przeznaczył ten dzień na szturm ogólny. Od ósmej z rana zaczęły grać działa oblężnicze na całej linii. Już było trochę z południa, gdy kolumny poszły do szturmu i zdobyły wiele ulic, klasztorów i domów, szczególniej na przedmieściu. Jedna z kolumn skierowana na obsadzenie mostu, przecinała nieprzyjacielowi wszelką możność odwrotu — jakoż 17 dział i trzy tysiące jeńców dostało się w ręce francuskie. Zwycięstwo to za rzeką odniosła dywizya jenerała Gazan — równocześnie po naszej stronie bój toczył się z zaciętością i pomyślnym skutkiem. Pod gmach uniwersytecki znowu zasadzono miny i tym razem mur runął. Trzy kompanie z naszego pułku, a dwie z 14go rzuciły się w zrobiony wyłom i opanowały budynek bez wielkiego oporu ze strony Hiszpanów. Jednocześnie uderzono po raz szesnasty na dom zasłaniający przecznią łączącą Cosso z *Calle de los Arcados*. Nieprzyjaciel słabo bronił tego ważnego punktu — z naszych padło tylko dwunastu żołnierzy. Atakiem na te punkta dowodził dzielny kapitan Bal. Jego zimna krew, spokojność i bystra przezorność podczas akcyi, wprawiała nas w zdumienie. Miał on zwyczaj, ilekroć szedł do boju, ubierać się jak najstaranniej, powiadając: „Dzień bitwy, to dzień uroczysty — a przecież na święto trzeba się ładnie ustroić.“

Pod koniec walki, w której zabraliśmy ośm armat, posłano mię z 40 grenadyerów na obsadzenie domu leżącego naprzeciw *puerta del Sol*. Nieprzyjaciel do samego wieczora utrzymywał żwawy ogień. Żołnierze przez długie doświadczenie umieli doskonale zasłaniać się od kul hiszpańskich; więc i z moich ludzi nikt niezginął, tylko jeden stary sierżant, który cokolwiek podpiły, niepotrzebnie wystawiał głowę, poległ niemal od ostatniego strzału. Nazajutrz kapitan Bal kazał szukać trupa owego sierżanta, aby go pochować uczciwie. „Szkoda mi starego Tomaszewskiego, mówił on, miał jedną tylko wadę, że czasem zaglądał do butelki, ale był to mój najlepszy sierżant i najdawniejszy towarzysz broni“. On sam odprowadził ciało do grobu i zasadził na nim gałązkę lauru. Wielu znałem od tego czasu oficerów, ale kapitan Bal pozostał mi w pamięci jako najdoskonalszy wzór kapitana grenadyerów.

Walka przez dni następne toczyła się tym samym trybem. Zdobyto klasztór *de la Trinidad* i dotarto aż do *Puerta del Sol*. Podobny postęp zrobiono w ataku centralnym gdzie dostano się aż do Cosso. Wieczór rozeszła się pogłoska, że Hiszpanie chcą kapitulować; mimotego minierskie roboty szły dalej.

Z drugiego brzegu zrobiono wyłom w domu bronionym przez barykadę idącą od mostu na Ebrze. Marszałek Lannes kazał jednej kompanii 8 pułku nadwiślańskiego zdobyć ten dom: co aby wykonać trzeba było najmniej dwieście kroków przechodzić po pod mur miejski gęsto osadzony strzelbą. Poszli Polacy i nim stanęli na miejscu, padła ich trzecia część... Dom i barykadę zdobyto natychmiast i usadowiono się w nim, ale położenie tego oddziału niemniej było niebezpieczne, gdyż zewsząd otaczał go nieprzyjaciel, i drogi do odwrotu poprzecinał. Już miano ten oddział za stracony, na szczęście tegoż jeszcze wieczora stanęło zawieszenie broni... Od tej chwili lubo ustał ogień, lecz mimo tego tu i owdzie padały pojedyncze strzały, i nikt się nieważył zaniedbać zwykłych ostrożności, bojąc się jakiej zdrady. Nadszedł ranek, obawy nasze znikły, byliśmy już rzeczywiście panami Saragossy.

Dnia 21 lutego wystąpiliśmy w południe w paradnych mundurach, aby koło *puerta del portillo* to jest w dzielnicy miasta wcale niezniszczonej, przypatrywać się złożeniu broni przez garnizon hiszpański. Widok naszych szeregów niepozwalał się domyślać, żeśmy przeszli tyle biedy i cierpień. Zaledwie stanęliśmy w szyku, nadjechał Marszałek Lannes ze sztabem i przebiegając wzdłuż wyciągniętej linii, powtarzał co chwila: *corrigez l'alignement* a sztandary salutował. Staliśmy tak z godzinę kiedy nadciągnęli Hiszpanie. Kilkudziesięciu młokosów od 16 — 18 lat, z czerwonemi kokardami u kapeluszy, w szaraczkowych płaszczach, z cygaretkami w ustach uszykowało się naprzeciw nas. Po nich nadszedł tłum starszych ludzi, i ten coraz się powiększał; przybywali oficerowie na mułach i osłach, najdziwaczniej ubrani; dalej starce i dzieci. Zgoła tłum różnobarwny. Widziałeś tam stroje prowincyonalne Arragonii, Nawarry, Kastylii, Walencyi, Katalonii, Andaluzyi i t. p. Oficerowie odróżniali się od reszty, długimi i szerokimi płaszczami, trójgraniatemi kapeluszami i grubemi harcapami. O szyku wojskowym niebyło tam mowy; wszystko gadało, paliło cygara, i okazywało największą obojętność na los jaki ich czekał. Zapytywani gdzie jest Polafox? odpowiadali że chory. O innych dowódzcach niemożna się było dowiedzieć. Tymczasem żołnierze nasi przyprowadzali coraz więcej hiszpanów wziętych po domach, przyczem szturchańców nieżałowano. W końcu jenerał Morlot ruszył z 116 i 117 pułkiem aby tych jeńców odprowadzić do Francyi. Cały garnizon hiszpański mogący liczyć od 8 do 10 tysięcy przedefilował przed nami.

Po tej paradzie wróciliśmy do obozu, z kąd mnóstwo żołnierzy wymykało się do miasta, za szukaniem zdobyczy. Wprawdzie wstęp był im wzbroniony, ale trudno było obsadzić wartami wszystkie przesmyki śród ruin. Wieczorem obóz obfitował w wino; w każdym kociołku był ryż, groch pływający w słoninie. Przez kilka dni opływaliśmy we wszystko.

Przypominam sobie jednę z moich *promenades en ville* jak mówili Francuzi: Było to w dzielnicy położonej nad Ebrem, zniszczonej pożarem w ostatnich dniach oblężenia. Cały plac przed kościołem zasłany był trumnami, trupami, modlącemi się kobietami i dziećmi. Na jednem miejscu leżało po dziesięć lub dwadzieścia trupów na kupie. Postrzegłem trumnę w której leżał starzec w niebieskim mundurze, z aksamitnemi czerwonemi rabatami bogato haftowanemi, a przynim klęczała dama nadzwyczajnej piękności i modliła się, włos miała rozpuszczony, i wyraz niespokojnego oczekiwania, zapewne na księdza, aby ciało pochował. Przysionek kościelny zawalony był trupami, a sam kościół pełen niewiast modlących się. Przy ołtarzu odprawiało nabożeństwo kilku księży... W kościele wzniósł się gęsty obłok dymu, nie wiem czy ze świec, czy z granatów co poprzebijały sklepienie, czy z jakiej spalenizny. Niedaleko od ołtarza modliło się bardzo gorąco kilkunastu żołnierzy francuskich. Kobiety miały zasłony na twarzach, pod którėmi słychać było szlochanie i jęki, jedne leżały krzyżem, drugie klęczały. Te trupy niepogrzebione, ta monotonna modlitwa kapłanów, te rozdzierające serce westchnienia i płacze, zrobiły na mnie wrażenie które się nigdy niezatrze... Wracając przechodziłem przez *Calle de Toledo*, gdzie znalazłem stek największych okropności. Pod arkadami leżały dzieci, starce, chorzy, konający, umarli, śród połamanych sprzętów, wychudłych psów i kotów. Między żyjącymi wynędzniałe dzieci najwięcej wzruszały... Około ognisk siedziały ponure postacie zawinięte w płaszcze i coś gotowały przy ogniu. Na pobojowisku możajskiem widziałem tysiące poległych ale tamten widok był niczem, w porównaniu z niniejszym.

Zdobyta przez nas część miasta, przedstawiała jednę kupę gruzów od klasztoru św. Józefa i Santa Engracya, aż do Cosso. Klasztory, kościoły, publiczne gmachy, kamienice potrzaskane przez bomby, stały się pastwą płomieni.

Takie oblężenie ma to do siebie, że przełożeni bliżej stykają się z podwładnymi. Najwięcej też marszałek Lannes i Junot wdawali się z żołnierzami, co im zyskiwało sympatyę; ale Polacy najwięcej lubili pułkownika Chłopickiego. Ile razy się pokazał, zawsze mówił: Jak się macie chłopcy? co bardzo ujmowało żołnierza. Oficerowie mniej go lubili z powodu, że ich ostro trzymał i karcił za najmniejsze uchybienie w służbie. Zarzucono mu także, że miał swoich ulubieńców, którym nie jedno płazem puszczał, ale też z drugiej strony przyznawano, że umie ocenić ludzi odważnych i pilnych w służbie. Imponował on charakterem i postawą, i wszędzie zyskiwał poważanie, choć nie zawsze życzliwość podwładnych.

(Dalszy ciąg nastąpi).

tem nie można dopatrywać się zamiaru karygodnego. Jakoż w książkach rachunkowych kolei czerniowieckiej nie znaleźli obaj świadkowie nic takiego, coby wskazywało zamiar karygodny; owszem były one tak prowadzone, iż akcyonaryusze każdej chwili mogli się dokładnie przekonać o stanie funduszów. Przypuszczenie, iż suma 550,000 zł. przeniesioną została z linii Lwów-Czerniowce na linię Czerniowce-Suczawa, nie da się [illegible] usprawiedliwić, albowiem jest ona należycie w książkach zapisana.

Następnie czytano dalej memoryał Rady zawiadowczej i pisma odnoszące się do niego; między innemi odczytano także mowę Ofenheima, kilkakrotnie w procesie wspominaną, jaką miał na posiedzeniu Rady zawiadowczej przeciw ministrowi handlu. Oskarżony dawał do każdego niemal ustępu memoryału wyjaśnienia, [illegible] zawsze się do ministra handlu, a snów tak był rozdrażniony napomnieniami przewodniczącego, że musiano przerwać posiedzenie.

Szczegóły tak memoryału, jak następnie odczytanego dekretu sekwestracyjnego, są już w toku procesu znane. Nawet co do zeznań biegłych w sztuce świadków pp. Ponfickla i Siradiota odwołać się możemy częścią na telegramy, częścią na powody dołączone do aktu oskarżenia, nowego nic nie powiedzieli. Najdłużej trwało odczytanie protokółu z odbioru linii tj. tak zwanego kolaudacyjnego; wśród bowiem czytania tego protokółu odbywało się przesłuchanie rzeczonych świadków, oraz świadka p. Kluga, poczem nie obeszło się bez uwag ze strony oskarżonego, jako obrońcy i prokuratora. Protokół kolaudacyjny jest to nader obszerny elaborat, który opisuje szczegółowo całą linię i jej części, stwierdza rozmaite niedostatki, jakie komisya spostrzegła itp. Niektóre ustępy za zgodą obu stron zupełnie przy czytaniu pominięto.

Podczas czytania protokółu kolaudacyjnego, obecni byli biegli w sztuce pp. Pillunger i Hellweg. Po przeczytaniu tego protokółu, zadano jeszcze kilka pytań świadkowi p. Ziffrowi, poczem przewodniczący polecił odczytać kilka pism nadesłanych przez sekwestra; był [illegible] między innemi wykaz przedmiotów naprawianych na kolei czerniowieckiej od r. 1866, wykaz miejscowości, w których musiano zmieniać niwelacyę, wreszcie zestawienie wszystkich wypadków nieszczęśliwych i przerw ruchu od 1 czerwca 1868 r. do końca sierpnia 1872 r. Ten ostatni akt dał powód oskarżonemu do żartobliwych uwag, albowiem między wypadkami nieszczęśliwemi podał sekwestr zabicie jednego robotnika przez piorun, zmianę porządku ruchu itp.

Co się tyczy aktów, których wydania żądał oskarżony dla biegłych w sztuce, i które jak wiadomo sąd uchwalił im wręczyć, oświadczyli biegli w sztuce, iż dopiero we czwartek 11-go b. m. będą mogli dać swoją opinię.

Odczytano dalej zeznania świadka Andrzeja Gilla, urzędnika firmy Ringhoffera w Pradze. Zeznania te są dla oskarżonego niekorzystne, gdyż świadek potwierdza, że Ofenheim żądał 3% prowizyi od dostawy wagonów, którą też po dłuższem opieraniu się musiano przyznać; chociaż co do innych kolei zwyczaju tego nigdy nie było.

Świadek Józef Maly ze Lwowa, którego zeznania odczytano, zeznał jeszcze dodatkowo w śledztwie lwowskim, że [illegible] między Otynią a Korszowem, zdaniem jego, [illegible] nie było. W pierwszym protokóle zeznał świadek mniej korzystnie dla oskarżonego. P. Mally prostuje nadto doniesienie dzienników wiedeńskich, że nie zeznawał w pierwszym protokóle, jakoby 50% progów musiało być zmienionych, lecz podał wówczas tylko 21%.

Wskutek życzenia prokuratora, odczytano jeszcze punkta ugody zawartej między Ofenheimem a Brasseyem 25 sierpnia 1863 r., odnoszące się do użycia sumy 2,405,000 funt. szterl.

Następne posiedzenie odbędzie się we czwartek 11 bież. mies. *(Ciąg dalszy nastąpi).*

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowo krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 8 i 9go lutego.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie tak w skutek nienajlepszych dróg, jako też i stagnacyi w handlu zbożowym, był nadzwyczaj mały, a gdy i kupców zbożowych nie wiele było na targu, to i ceny ponownie doznały znowu zniżki.

Płacono za pszenicę czerwoną 237 funt. od 30·— do 35 złp., białą od 32 do 36 złp., żółtą od 28 do 34 złp., żyto piękne 227 funt. od 26 do 27 złp., pośledniе od 24 do 26, jęczmień piękny 202 funt. od 20 do 22, na paszę od 18 do 20 złp., owies 138 f. od 15 do 17 złp.

Zakupiono także 100 par, to jest połowa pszenicy pięknej jarej, a połowa pięknego jęczmienia po 8 rubli.

Tak mała chęć kupna jaka na dzisiejszym targu zbożowym na Kleparzu zapanowała, od dawna nie istniała, w skutek czego ceny wszystkich produktów spadły, jedynie czerwona koniczyna utrzymała się w cenie. Zamożni producenci wstrzymali się od wysełki na targ w oczekiwaniu podniesienia się cen, która jednak według obecnych okoliczności nie ma żadnych warunków za sobą.

Ta prawie obumarła tendencya, nietylko u nas lecz prawie na wszystkich targach, tak krajowych jako też i zagranicznych utrzymuje się.

Piękna pszenica, żyto i jęczmień, jeszcze są łatwiej do pozbycia, ale liche gatunki zupełnie zaniedbane. Owies tak samo znajduje mniej kupców na wywóz.

Płacono za pszenicę czerwoną 192 funt. od 8·— do 8·75, białą od 8·10 do 9·—, żółtą od 7·50 do 8·20, żyto piękne polskie 182 funtów od 6·50 do 6·60, żyto pośledniе od 6·25 do 6·50, jęczmień dla browarów 159 f. od 5·90 do 6·—, jęczmień na paszę 5·— do 5·50, owies 138 f. od 4·40 do 4·60, fasolę 202 f. od 9·50 do 11·50, koniczynę czerwoną 202 f. od 46 do 52, białą od 50 do 61 złr, groch 202 f. od 8·— do 9·50 złr., wykę 202 funt. od 7·50 funt. do 8·— złr.

Wiedeń 7 lutego.

Mieliśmy tydzień trochę burzliwy, lecz w końcu pauzę w spadaniu papierów; akcye kredytowe, które były chwilowo, skutkiem sprzedaży przymusowych na rachunek kilku insolwentów, zeszły na 213, stały przy zamknięciu wczorajszéj giełdy po 219. Jest to zwyżka czysto przypadkowa. Nasz targ zubożony i zdezorganizowany ślepo idzie za impulsem jaki odbiera z placów niemieckich, na które znów czasami oddziaływa, szczególnie jeżeli jest raptowną i wybitną tendencya giełdy paryskiéj. Otóż radość z ustalenia formy rządu nad Sekwaną odbiła się tam na kursie renty, a oprócz tego ma właśnie teraz miejsce subskrypcya na 220 milionową pożyczkę miasta Paryża, w któréj i Niemcy biorą udział w celach czysto spekulacyjnych. Lecz jak tylko się fale uspokoją, wróci wszystko do dawnego stanu, a gdy tymczasem, skutkiem sprzedaży uskutecznionych po wyższych kursach, przybędzie na targ bieżący materyał, kontrmina niemiecka będzie mieć tem większą rękojmię powodzenia.

Takie pauzy wreszcie jak dzisiejsza, nie są wcale nowością. Było ich już kilka w czasie kryzys, a każda była tylko złudzeniem, gdyż ją brano za dowód polepszenia się stosunków. Kto zaś jeszcze nie wierzy, że do tego polepszenia bardzo daleko, będzie mógł się o tem przekonać w czasie przyszłych zgromadzeń jeneralnych naszych towarzystw akcyjnych i ze sprawozdań z czynności i rezultatów ostatniego roku. Tymczasem widać już z bilansu ogłoszonego przez niższo-austryackie towarzystwo dyskontowe *(Nieder-Oesterreichische Escompte-Gesellschaft)*, że rok 1874 był znacznie gorszy od poprzedniego. Kiedy dochód osiągnięty w 1873 r. wynosił jeszcze na czysto 1,107,122 złr. (z kapitału 7 milionów podzielonych na 14,000 akcyj po 500 złr. nominalnéj wartości) i pozwolił rozdać dywidendę 62½ złr., czyli 12½%, i nie pozostał jak tylko o 1% niżéj przeciętnego dochodu z ośmiu lat poprzednich, zmniejszyła się intrata czysta w roku zeszłym na 821,280 złr.; potrąciwszy od téj sumy odpowiednio do statutów złr 187,550, na dotacye funduszu rezerwowego, itp wydatki, a dodawszy 6035 złr. przeniesione na konto 1874 r., pozostaje 639,764 złr. do podziału, tak że dywidenda nie wyniesie jak 45 złr, co odpowiada 9% od nominalnego kapitału. Jest to jeszcze stosunkowo dobry rezultat, lecz w porównaniu z dawnemi, świadczy o upadku ogólnym, a zważywszy przez jaki to instytut został osiągnięty, wątpić należy, aby się inne banki mogły czemś podobnem pochwalić.

Czegoż dopiero spodziewać się można po średnich spółkach finansowych. Jeżeli jest prawie pewnem, że aktywa większych banków zostawiają jeszcze wiele do życzenia, to się niezawodnie majątki średnich instytutów od roku bardzo zmniejszyły. Tu według ostatnich sprawozdań stan czynny składał się po większéj części z wierzytelności nie koniecznie pewnych i z których zapewne nie wiele ściągnąć potrafiono; to co nazywają po francusku *valeurs en portefeuille*, a po niemiecku *Effektenbesitz*, straciło na wartości, a spieniężyć téj masy akcyj bez wielkich ofiar nie podobna. Dla braku dostatecznych funduszów i kredytu, musiały te instytuta być skazane na bezczynność a przeto nie mogły mieć prawie żadnych dochodów. To wszystko wyjdzie na jaw na przyszłych zebraniach ogólnych, które postanowią co dalej robić należy. Niewiadomo czy będzie jeszcze co do fuzyonowania, lecz najprawdopodobniéj będziemy mieli w tym roku likwidacyj banków nie mało.

Obok téj sprawy piętrzy się kwestya baubanków, którą przecież zaczynają uważać za naglącą. Nie chwaląc się, mogę sobie jednak przyznać, żem już dawno wyraził zdanie, na cyfrach oparte, a które się dopiero teraz rozpowszechnia, a mianowicie, że dla towarzystw budowniczych nie pozostaje nic innego jak tylko ogólna likwidacya. Szanowne dyrekcye tego nie zaproponują; więc od akcyonaryuszów zależy nie dać się dłużéj okłamywać, a postanowić to czego ich własny interes koniecznie wymaga.

A koleje żelazne? W dotyczącym wydziale minister handlu oświadczył, że dla niegwarantowanych kolei rząd nic uczynić nie zamyśla. Co się tyczy gwarantowanych, to sprawa kolei północno-zachodniéj nie będzie teraz załatwiona, wniosek o kolei Vorarlberskiéj, jako nie dość umotywowany, zwrócono rządowi, a los projektu do ustawy o kolei Łupkowskiéj wcale jeszcze nie pewny. Na zebraniu ogólnem kolei arcyks. Albrechta może przyjść do niekorzystnych dla naszego kredytu kolejowego dyskusyj, bo najprzód zaczęła się żywa agitacya ze strony akcyonaryuszów niemieckich, powtóre sprawozdanie dopiero co przez radę zawiadowczą ogłoszone świadczy, że ta kolej znajduje się w najsmutniejszem położeniu. Pominąwszy szkodę doznaną przez niewybudowanie linii węgierskiéj, poniosło towarzystwo znaczną stratę skutkiem niedotrzymania kontraktu ze strony przedsiębiorstwa budowy, jakiem była *Banca di construzzione di Milano.* Forszusy dane przedsiębiorstwu do końca 1874 r. wyniosły 1,216,120 złr., a oprócz tego potrzeba będzie jeszcze wydać 482,745 złr. na dokończenie robót; daléj przedsiębiorstwo dłużne jest towarzystwu za procenta interkalarne, itd., 747,988 złr., co czyni razem 2,446,853 złr., na których pokrycie nie wystarcza kaucya złożona przez *Banca di Milano* w wysokości 800,000 złr. Roboty dodatkowe około połączenia z koleją Lwowsko-Czerniowiecką w Stanisławowie kosztowały 570,000 złr., a wydatki poczynione na trzeciéj linii (Stryj-Beskid) wyniosły 176,274. Na pokrycie tych dwóch ostatnich pozycyj rząd przystał w ten sposób, że zezwolił na sprzedanie odpowiedniéj ilości akcyj i obligacyj stanowiących część kapitału (7½ milionów) przeznaczonego na budowę trzeciéj linii (Stryj-Lwów (otwartéj 16go października 1872), w kwocie do 420,176 złr., oraz przez to, że 308,223 złr. musiały być wydane na zakupno materyałów zapasowych, a do pokrycia tych wydatków rząd skłonić się nie chce. Skutkiem zbiegu tych okoliczności, musiano dla dokończenia budowy drugiéj linii, zaciągnąć dług bieżący 2,200,000 złr. Ukonsolidowanie tego długu, które będzie stanowić jeden z głównych przedmiotów obrad zebrania ogólnego, nie da się przeprowadzić inaczéj jak tylko kosztem akcyonaryuszów. Lecz i to nie będzie ostatnią z ich strony ofiarą, skoro rząd nietylko na podwyższenie gwarancyi, ale i na uwzględnienie deficytu powstającego z eksploatacyi przystać nie chce; a nie ma wielkiéj nadziei, aby ten deficyt ustał, bo dotychczas średni dochód dzienny obydwóch linij mających 24 mil. zbiorowéj długości nie przenosi 1000 złr. Bilans z eksploatacyi linii Lwów-Stryj (9,68 mil) za czas od 16go października 1872 do 31go grudnia 1874 wykazuje następny rezultat: Dochodów było własnych 304,000 złr., subwencya rządowa wyniosła 324,773 złr., a wydatków było 1,048,674 złr. Zdaje się byłoby najlepiéj nie robić dalszych eksperymentów, lecz zaproponować rządowi, aby kolej arcyks. Albrechta w dzisiejszym jéj stanie na rzecz skarbu zakupił.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH, w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 5 lutego.

Posady: Ekspedyenta pocztowego w Woli mnichowej, podania w 3ch tygodniach. — Woźnego w sądzie pow. w Niepołomicach, podania w 4ch tygodniach.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 8 lutego. W wyborach uzupełniających do Zgromadzenia narodowego w niedzielę odbytych, wybrany został w departamencie Seine-et-Oise Valentin 55,000 głosami; książę Padwy (Arighi) miał 41,000 głosów. Jeszcze nie są tu wliczone rezultaty wyborów z 40 gmin. W departamencie Côtes-du-Nord (nie wliczając czterech kantonów) otrzymali: Kerjégu 38,300 głosów, Foucher de Careil 35,700, a książę Feltre 31,200 głosów. W tym departamencie przyjdzie przeto do ściślejszych wyborów.

Madryt 7 lutego. Organ ministeryalny *Politica* zapewnia, że p. Merry mianowany będzie posłem w Wiedniu, Cueto w Londynie, Molins w Paryżu i Xiquena w Bernie. Król jedzie we wtorek do Logroño, a przed swoim powrotem do Madrytu odwiedzi jeszcze Burgos, Valladolid i Avilę.

Bajonna 8 lutego. Zapewniają, że wojsko królewskie wkroczyło do Estelli. Jenerałowie karlistowscy Mendiri i Argonz zostali zabici przez samych Karlistów. Don Carlos cofnął się ku Vergara. Wieść ta przyjść tu miała podobno w depeszy karlistowskiej.

Ateny 7 lutego. Dekret królewski zamykający sesyę izby, nie nadmienia o zwołaniu nowej izby, co jednak wkrótce nastąpi. Przybył tu wczoraj poseł turecki Fotiades bej.

Nowy Orlean 7 lutego. Dzisiejszy meeting deputowanych konserwatywnych zgromadzenia prawodawczego Luiziany przyjął propozycyę kompromisu, w myśl którego deputowani konserwatywni uznają większość demokratyczną ciała prawodawczego, pod warunkiem, że demokraci zrzekną się śledztwa czynów gubernatora Kellogga. Nie zgadza się na ten kompromis Mac Enery (współzawodnik Kellogga) i zamyśla usunąć się.

Izba niższa Rady państwa odbywa dziś posiedzenie, którego porządek dzienny nie przedstawia nic zajmującego, i słusznie, bo w ostatni dzień karnawału posłowie nie zbiorą się licznie. Posłowie polscy, którzy jak donieśliśmy, odwiedzili miasto nasze na ostatki, wybierają się jutro z powrotem do Wiednia. Sądzimy, że nasza delegacya będzie się starała niebawem być w całym komplecie w Izbie, gdyż wkrótce rozpocznie się tam dyskusya nad projektem o podatku domowym, bardzo ważnym dla kraju naszego.

W wieczornych dziennikach wczorajszych wiedeńskich znajdujemy tylko powtórzenie rzuconej onegdaj pogłoski o prawdopodobnem przesileniu gabinetu przedlitawskiego, bez żadnych nowych w tym przedmiocie ani szczegółów, ani domysłów, ani zaprzeczeń.

W przedmiocie kryzys węgierskiej, z dnia na dzień zmienia się położenie. Donoszono wczoraj, że gabinet po zamknięciu ogólnej dyskusyi nad budżetem zażąda wotum zaufania. Dziś znów piszą, że rząd węgierski od tej myśli odstąpił. Po skończeniu rozpraw ogólnych, odroczy się sejm na dni kilka, a szef gabinetu p. Bitto uda się do Wiednia, aby złożyć dymisyę ministerstwa w ręce Naj. Pana, [illegible] obecnego położenia rzeczy. [illegible] sytuacya, z której [illegible] korespondent nasz wiedeński (bez znaku), skoro pisze bardzo wyraźnie o dymisyi gabinetu Bitto-Ghyczy-Bartal.

W ostatnim liście naszym z Berlina donoszono o stanie zdrowia ks. Bismarka jakoteż o wieściach tyczących się ustąpienia jego od władzy. Dziś pisze w tym przedmiocie *N. fr. Presse*, „że z powodu przesiedlenia się ks. Bismarka ze wszystkiemi swemi biórami w ciągu marca do pałacu Radziwiłłowskiego (niedawno jak wiadomo, przez rząd zakupionego) wnoszą w Berlinie o bezzasadności pogłoski, jakoby kanclerz z dniem 1go kwietnia miał stanowisko swoje opuścić. Stan nerwowy kanclerza nie pogorszył się znacznie w ostatnich czasach i jakkolwiek mówił on o znużeniu w skutek prac w urzędowaniu, niemniej ewentualność jego cofnięcia się można uważać za bardzo jeszcze w rzeczywistości oddaloną“.

W okręgu wyborczym wiejskim Kolonia-Bergheim-Ernskirchen wybrany został deputowanym na sejm pruski redaktor teraźniejszy berlińskiego dziennika katolickiego *Germania*, Cremer a przeciwnik jego burmistrz Weygold kandydat liberalny, otrzymał mniej niż trzecią część głosów.

Dom książąt Hanau (synowie zmarłego Elektora Heskiego) zaniósł podanie wprost do Cesarza Wilhelma, żądając zwrotu zabranego majątku prywatnego, gdyż ze śmiercią Elektora znika powód utrzymywania tego majątku pod sekwestrem.

Piszą nam z Mentone, że podczas wizyty króla włoskiego u Carowej w San Remo, deputacye z Nicei i Mentone miały zamiar udać się tam, aby prosić króla o żądanie od Francyi zwrotu tych prowincyj po wojnie włoskiéj odstąpionych. Ale król Wiktor Emmanuel dowiedziawszy się o tem, skrócił swój pobyt w San Remo, i uniknął tym sposobem kłopotu, bo nieprzyjąć deputacyi nie było można ze względu na popularność, a przyjąć było niebezpiecznie, z powodu, że Francya lubo zgnębiona, jest jeszcze groźnym dla Włoch sąsiadem.

„Przejście Wenus przez tarczę słoneczną, mówi *Times*, ma więcej w sobie cechy wypadku parlamentarnego, niż przyjęcie poprawki Wallona; gdyż przejście małej planety przez tarczę słońca wymaga kredytu, który musi być przedłożony parlamentowi“. Z punktu widzenia finansowego, oczywiście, że Anglia musi ponosić wydatek wyprawy astronomicznej a nic ją nie kosztują ustawy konstytucyjne we Francyi. Forma rządu we Francyi tak jest dla Anglii obojętną, ale nieobojętną jest jej organizacya militarna a przedewszystkiem ustalenie rządu. *Standard* występuje przeciw bonapartystom a choć u siebie jest torysem i monarchistą, Francyi radzi republikę. Zgromadzenie narodowe tymczasem używa wywczasu i zapustnych rozrywek, ale zamiast bawić się, członkowie jego nawzajem usiłują pozyskać sobie stronników.

Pod napisem: „Wielkie zwycięstwo króla Karola VII,“ podaje wiedeński *Vaterland* depeszę z Estelli z d. 3 bm. wieczór w tych słowach: „Nieprzyjaciel został odparty od Lorca-Lacar i innych warownych stanowisk z wielką stratą. Karliści wzięli mnóstwo jeńca i 4 działa Kruppa wraz z zaprzęgiem i amunicyą. Póczem alfonsiści opuścili znowu wyżyny San Cristobal, i cofnęli się spiesznie na dawne stanowisko w Otejza i Larraga. Zapał Karlistów z powodu tego zwycięstwa jest niezmierny.“

Daléj donoszą z Guipuskoi, że Loma, który po drugi raz wyszedł z San Sebastian i ściągnął wszystkie siły do siebie, doznał od Egany zupełnéj porażki. Cofnął się on napowrót za rzekę Orio i zamknął się znów w Guetarii i San Sebastian. Obie te wiadomości znajdują potwierdzenie w prywatnych listach. Jenerał Lirio tak dobrze jak jenerał Velasco nie przeszli do Alfonsa, mimo że ich tam wysyła *Indép. belge.*

Telegram don Carlosa do żony swej z d. 3 lutego opowiada następnie to zwycięstwo: „Droga Małgorzato! Zawdzięczamy Bogu najzupełniejsze zwycięstwo, jakie odnieśliśmy w tej kampanii. Uderzyłem na nieprzyjaciela w jego obwarowanych stanowiskach, które zajmował od wsi Lacar do szczytu góry San Christobal; dzielni nasi ochotnicy wyparli go z nich zupełnie i zostawił w naszem ręku działa Kruppa i z fabryki w Placencyi wraz z zaprzęgiem, bronią, amunicyą i jeńcami. Teraz 10ta wieczór, cofa się on ciągle jeszcze. Szczegóły poślę Ci pocztą. Twój kochający cię *Carlos.*“

O zwycięstwie pod Lorca podaje *L'Univers* telegram Mendirego do deputacyi prowincyonalnej Biskajskiej z Estelli 4go: „W bitwie wczorajszej poległo 500 do 600 Alfonistów; 250 jeńców wpadło nam w ręce, nadto zabraliśmy trzy działa z całym przyrządem, amunicyą, bronią i jukami oficerskiemi. Porażka Alfonistów była tak stanowczą, że na całej linii mają się do odwrotu. Loma opuścił Zarauz w Guipuskoi.“

Wiadomość o powyższej bitwie była oczywiście ogledniej podana w depeszy rządowej z Otejzy (p. *Czas* N. 30); wszelako przyznaje ona, że król Alfons usunął się z boju i że w utarczkach nieznacznych pod pustelnią Christobal, wojsko królewskie straciło 150 ludzi poległych i nieco nie[illegible]

Zwycięstwo to Karlistów nie może [illegible] triumfu, lecz tylko przedłuży [illegible] walkę.

Pruski tajny radzca legacyjny Radowitz jedzie do Petersburga dla zastąpienia posła księcia Reussa, który jest na urlopie. Rząd pruski odszedł tym razem od zwyczaju, aby posła nieobecnego zastępował najstarszy radzca poselstwa w miejscu, tym razem zatem bar. Alvensleben, lecz posyła umyślnego zastępcę. Dla tego przypisujemy to postanowienie pobudkom politycznym. Radowitz był długi czas konsulem jeneralnym w Bukareszcie, następnie mianowany posłem w Atenach, niedługo posadę tę zajmował, lecz wezwany do Berlina, miał sobie w kancelaryi spraw zagranicznych przydzielony wydział wschodni. Wysłanie go zatem do Petersburga znaczy, że kanclerz potrzebuje mieć tam reprezentanta obeznanego ze sprawą wschodnią. Książę Reuss był więcej reprezentantem dworu niż interesów politycznych; bar. Radowitz reprezentować będzie interesa Niemiec na polu spraw wschodnich. Takie bowiem znaczenie przypisujemy jego misyi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 9 lutego. W Izbie deputowanych toczyły się ogólne rozprawy nad projektem ustawy o postępowaniu egzekucyjnem. Przeciw wnioskowi wydziału zapisało się 8 mowców, po większej części do klubu postępowego należących. Minister sprawiedliwości oświadczył, iż rząd przedłożył projekt ustawy na to jedynie, iż z wielu stron był do tego naglonym; nie przykłada jednak żadnej wagi do tego, czy właśnie przedłożony projekt postępowania egzekucyjnego będzie przyjęty albo nie. Wniosek Edelbachera, aby projekta ustawy nie wziąść za podstawę rozpraw specyalnych, lecz przekazać go osobnemu wydziałowi, przyjęty został 87 głosami przeciw 77. Następne posiedzenie we czwartek.

Peszt 8 lutego. Posiedzenie sejmu. Prezes gabinetu Bitto w dalszym ciągu swéj mowy rzekł: Powiedziano, że rząd nie chce zmiany systemu. Jeżeli pod tem rozumiano sprawy wspólne, to mniema, że prawie cały naród przeszedłby w téj mierze do porządku dziennego. Przekonacie się, że cały naród zatwierdzi ugodę podczas wyborów. Nieprawdą jest, jakoby rząd nie miał pewnego wytkniętego kierunku i planu. Zmianę zakresu działania nadżupanów i wydziałów municypalnych, decentralizacyę, daléj ścisłą osobistą odpowiedzialność urzędników municypalnych naznaczyło ministerstwo jako zasady reformy administracyi i po załatwieniu budżetu przyobiecało przedłożenia. Nie jest to wiele, jak twierdzi Sennyey, lecz to umożliwi reformę administracyi, która doprowadzi do dobrego rządu. Zarzuty, iż rząd nieprzedłożył wniosków co do téj reformy są częścią przedwczesne, częścią spóźnione; należało bowiem żądać przedłożeń albo na początku sesyi, albo przy wniesieniu budżetu. Rządowi nie brak świadomości siebie i energii, lecz uważał tylko, że wniesienie przedłożeń byłoby teraz niewłaściwem. Powtóre, zrobiono rządowi zarzut jednostronności, że żąda tylko podwyższenia podatków, a nie wskazuje środków do podniesienia siły podatkowéj i uregulowania stosunków kredytowych. W tym atoli kierunku rząd zrobił wszystkie przygotowania i wnioski są ułożone; rząd jednak nie sądzi, aby można lichwiarstwo wytępić teoryami, trzeba mu tylko przeszkadzać przez niesienie pomocy. Sprawy bankowe nie można było traktować z nadzieją pomyślnego skutku, skoro nie rozpoczęto jeszcze uregulowania budżetu. Dopiero po uchwaleniu budżetu mógł rząd pomyśleć o rokowaniach w téj mierze i zawsze miał na oku zasadę, aby równocześnie z uregulowaniem waluty uregulowana została sprawa bankowa. Rząd także gotów był zrobić użytek z prawa narodu stanowiącego o sobie, gdyby rokowania pozostały z jednéj strony bez skutku.

Londyn 9 lutego. W Izbie niższéj parlamentu w rozprawach nad adresem odpierał Disraeli kilka zaczepek opozycyi, mianowicie co do twierdzenia, iż armia nie znajduje się w dobrym stanie. Disraeli położył nacisk na nieustanne usiłowanie rządu około utrzymania pokoju.

Kursa. Wiedeń 8 lutego o godz. 2 m. 10 po południ. Renta papierowa 70·90 — Renta srebrna 75·85 — Losy z r. 1860 110·80 — Akcye Banku Narodowego 957. — Akcye kredytowe 221·50 — Londyn 111·30 — Srebro 105·75 — Napoleony 8·91. — Dukaty 5·25 — 100 Reichs-Mark 54·65. — Lombardy 135·50. — Losy z r. 1864 141·25 — Akcye kolei Karola Ludwika 235·25 — Akcye Lwowsko-Czerniowieckie 143·— Akcye kolei węg. półn.-wschod. 115·— — Akcye kolei węg.-wschod. 54·— — Losy tureckie 54·25 Obligacye indemn. galicyjskie 85·— — Losy prem. węg. 83·25.— Akcye kolei Koszycko-Bogum. 128·— Akcye kolei półn. zach. austr. 151·— — Akcye franko-węgier. 58·50 — Akcye franko-austr. 48·25 Tal. 154·65 — Ruble 154·62.

Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 9 lutego.

	żądają	płacą
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Wiedeń 8 lutego.

	żądają	płacą
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Lwów 7 lutego.

	żądają	płacą
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Warszawa 6 lutego.

	żądają	płacą
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Ogłoszenie.

Za 4 tygodnie wyjdzie tom V. dzieł filozoficznych *Dra Libelta.*

Z wyjściem tomu tego ustaje cena przedpłatna 8 talarów, ustanowiona na 6 tomów i nastąpi cena talarów 12. (190-4-4)

Osoby chcące jeszcze korzystać z ceny przedpłatnej, raczą się zawczasu zgłosić.

Poznań, d. 14 Stycznia 1875 r.

Księgarnia J. K. Żupańskiego.

W aptece Dra Girtlera w Wiedniu, Freiung, wyszło właśnie i można ztamtąd sprowadzić:

Kilka słów o lekarstwach przez Mattei

(Un poco di storia sui rimedi)

o skutku, który się niemi osiąga i o sposobie używania tychże. Z włoskiego tłumaczone przez hr. B......i. Cena broszury złr. 1·20.

Wszystkie homeopatyczne lekarstwa i roślinne elektryczności są w powyższéj aptece prawdziwe i częściowo po najtańszych cenach do nabycia. (131-3-3)

Ktoby miał do wynajęcia lub wydzierżawienia od Wielkanocy, w obrębie rogatek krakowskich, **dworek,** jeśli można z ogródkiem, raczy najdaléj do 14go Lutego nadesłać adres do Administracyi *Dziennika Mód,* w Księgarni A. Otremby w Krakowie. (314-4-5)



Nowo poprawne

pasy rupturowe

własnego wynalazku,

które z powodu swej niezrównanej konstrukcyi odpowiednie są nawet do wyleczenia ruptur, jak się to w długoletniej praktyce często okazało. Cena 8 złr., na dwie strony 16 złr.; następnie zwykłe sprężynowe pasy rupturowe, wszelkiego rodzaju od 3, 4, 5 i 6 złr., na dwie strony 6, 8, i 10 złr., tak zwane niewidzialne na małe ruptury. angielskie sprężyny po 6 złr., na dwie strony 10 złr. Pasy rupturowe dla dzieci od 1—4 złr., na dwie strony od 2—8 złr., elastyczne pasy rupturowe pępkowe dla dzieci od złr. 1·80—3, pasy rupturowe pępkowe dla dorosłych osób od 7, 8 i 10 złr., suspensorya po 80 c. do 1·50, a jedwabne 2 złr. i 2·50. Skład i wyrób sztucznych rąk i nóg wedle własnego systemu, wszelkie rodzaje machin i bandażów dla skrzywień i ułomności ludzkiego ciała itd. Przy zamówieniach listownych pasów rupturowych musi być podana miara objętości ciała, tudzież na której stronie znajduje się ruptura i czy takowa jest wielką lub małą. Należytość i 30 c. za opakowanie odbiera się zaliczką pocztową. (326-4-6)

Ludwik Heuberger,

egzaminowany bandażysta w Wiedniu, Wiedeń, Favoritenstrasse 12, Eingang Floragasse 2, 1 Stock.

PRODUKTA FARMACEUTYCZNE i TOALETOWE

z Fabryki

pp. **MONTREUIL braci & C.**

w CLICHY la GARENNE pod Paryżem.

MAGNEZYA ANGIELSKA.

ELIXIR z PEPSINĄ nader przyjemnego smaku, działanie jego skuteczne w upośledzonem trawieniu i nerwowych cierpieniach żołądka.

SEIDLITZ-POWDERS angielski, po cenach nadzwyczaj niskich.

POMADA z POZIOMEK, dla zachowania ust w stanie świeżości i utrzymania naturalnego ich rumieńca.

RÓŻ nieszkodliwy CARTHAMINE zwany, dla nadania rumieńców i utrzymania świeżości policzków.

Dostać można w Krakowie w aptekach p. Trauczyńskiego i p. W. Redyka, — we Lwowie w aptece P. Mikolascha. (321-3-24)

PIGUŁKI Z ROŚLINY MATIKO

PP. GRIMAULT ET CIE APTEKARZY w PARYŻU

8, ulica Vivienne.

Wszelkie kapsułki, które w powłoce klejowatéj zawierają balsam kapaiwy w stanie płynnym, sprawiają odbijanie, mdłości i boleści żołądka. Jedynie **Kapsułki z rośliny Matico p. Grimault** nie sprawiają żadnéj z powyższych niedogodności, ponieważ zawierają kopaiwę w stanie stałym, a nie płynnym w połączeniu z esencyą Matico. Powłoczka klejowata rozpuszcza się łatwo w trzewach, a nie w żołądku, i dlatego to kapsułki te działają **dziesięć razy** silniéj, niż wszelkie inne przeciw **rzeżączkom nawet chronicznym i zadawnionym.** (37-5-18)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Berlinera i Ruckera,— w Brodach u p. Kullaka i Franzosa,— w Rzeszowie u p. Schaitera.

C. k. uprz. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez

FILIE

w **Krakowie, Czerniowcach** i **Tarnopolu**

od 15 Czerwca 1874 r.

ASYGNACYE KASOWE

5	procentowe płatne w	**14**	dni po	wypowiedzeniu
5½	„ „	**45**	„ „	„
6	„ „	**90**	„ „	„

Wszystkie Asygnaty kasowe przed 15 Czerwca 1874 w obieg puszczone, będą oprocentowane niezmiennie w myśl ogłoszenia z dnia 14 Lutego 1874 r.

Lwów, dnia 15 Czerwca 1874 r.

(86-6-) **Dyrekcya.**

Elixir et Vin de J. BAIN A LA COCA du PÉROU

energiczny środek Toniczny, wzmacniający i pobudzający.

Preparacye te stanowią najdzielniejszy i najpewniejszy środek powracający wyczerpane siły, w ciężkich chorobach SZPIKU, KOŚCI PACIERZOWEJ i MÓZGU. Używają się z niezawodnym skutkiem przeciw CUKRZYCY, HYPOKONDRYI, MELANCHOLII pochodzących z ROZSTROJENIA ORGANÓW PŁCIOWYCH, a zwłaszcza w CHOROBACH NERWOWYCH NAJNIEBEZPIECZNIEJSZYCH.

Pastylki ułatwiające trawienie Pa. *J. Bain* z *Coca Peruwiańskiego.* Przeciw niebezpiecznym cierpieniom kanałów trawienia.

Nota. Lekarstwa te, których P. BAIN jest wynalazcą, przygotowane są z Coca pochodzącego z plantacyi Pa. *Ballivian* ministra pełnomocnego Boliwii w Paryżu.

Główny skład w aptece Pa. E. Fournier et Cie rue de Londres No 15.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha. (5-4-)

Towarzystwo wydobywania kali i eksploatowania salin „Kałusz“ w Wiedniu, Canovagasse Nr. 5 poleca na nadchodzącą porę zasiewów wyrabiane przez nie

Nawóz z kali i magnezyi

tudzież 239-2-8.)

Saletrę nawozową

ze zapewnieniem najtańszych cen i bardzo starannego wykonania. Na oferty oblicza się dostawa opłacona do którejkolwiek stacyi kolei żelaznej, a opisów użycia w każdym czasie otrzymać można.

Ces. król.  uprzyw.

kolej galicyjska Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Od 15 Stycznia b. r. począwszy aż do odwołania zaprowadzoną została dla transportu zboża płodów strączkowych, nasion olejnych i wszelkiego rodzaju mlewa, w ilościach najmniej 200 cetn. cłow. do jednego listu frachtowego nadanych, nowa taryfa specyalna

ze stacyi:

c. k. uprz. kolei Lwowsko-Czerniow. Jasskiej (austr. linie),

c. k. uprz. kolei galic. Karola Ludwika,

wyłącznie uprzyw. kolei północnej Cesarza Ferdynanda: Granica i Kraków,

do stacyi:

wyłącznie uprz. kolei północnej Ces. Ferdynanda,

c. k. uprzyw. kolei austr. państwowej, (319-3-3)

c. k. „ „ północno-zachodniej i

c. k. „ „ południowo-, północno-niemieckiéj.

Z zaprowadzeniem tej taryfy znoszą się tak taryfa specyalna zaprowadzona z dniem 15 Sierpnia 1874 r. dla transportu zboża itd. w kierunku do Wiednia i Mährisch-Trübau, jakoteż dotyczący dodatek z dnia 20 Września 1874 roku. Egzemplarzy pojedynczych dostać można w biurach Dyrekcyi ruchu we Lwowie, na stacyach naszych i w ekonomacie kolei naszej we Wiedniu.

We Lwowie, w Styczniu 1875 r.

Dyrekcya ruchu.

Nauczycielka posiadająca uzdolnienie przysposobienia chłopczyków przez cztery klasy normalne i podejmująca się przygotować ich do złożenia egzaminu szkół gimnazyalnych niższych; mogąca przytem przyjąć obowiązek prowadzenia tychże, jakoteż dziewczątka z konwersacyą niemiecką, poszukuje stosownego pomieszczenia. Bliższa wiadomość pod adresem *K. G.* ul. Kanonicza Nr. 129, II. piątro w Krakowie. (441-2-3)

Asystent farmacyi

znajdzie natychmiast pomieszczenie w Aptece **J. Trauczyńskiego w Krakowie.** (408-3-3)

Majątek Więcławice

wieś Kościelna, w powiecie Miechowskim, w gubernii Kieleckiéj, w ziemi Proszowskiéj, odległe od stacyi pocztowéj Michałowice ¼ mili, od komory celnéj Michałowice ¼ mili, od Krakowa 1 milę, mająca powierzchni 332 morgów — jest z tytułu działów z wolnéj ręki **do sprzedania.** — Mający chęć nabycia może korespondować przez stacyę pocztową Michałowice do właściciela Więcławic. (388-2-4)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto **MĄCZKA RYŻOWA** specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

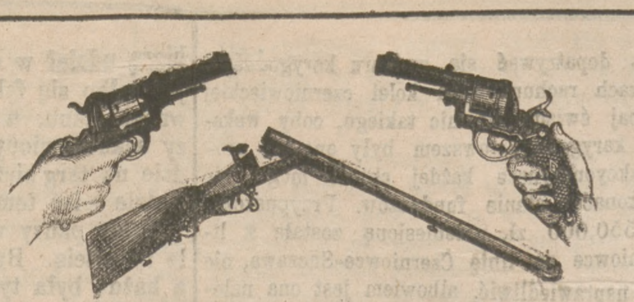
ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,

9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego, W. Redyka i Leona Feintucha, — we Lwowie u pp. A. Steif synów, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (17-36-)



Największy nowo zaopatrzony Magazyn broni

F. J. Demmera w Krakowie

przy głównym Rynku pod l. 51 naprzeciw strażnicy wojskowéj,

poleca Szan. Publiczności szczególnie Broń palną wszelkiego rodzaju, według najnowszych systemów, jakoteż wszelkich przyborów do polowania i szermierki; skład główny wszelkich nabojów niezawodnych p. Eley Brothers z Londynu; jedyny skład słynnych brzytew szwajcarskich Jaques Lecoultra, Parfumeryj i przyborów toaletowych z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych. Portmonetki, pudełka na zapałki, laski, batogi, spicruty, harapy; wielki wybór kufrów i wszelkich artykułów do podróży. — Pałasze dla PP. oficerów piechoty i konnicy, jakoteż wszelkie przybory do umundurowania.

Ceny umiarkowane stałe, mianowicie: Krucice od 1 złr., Rewolwery od 6 złr. Pojedynki od 7 złr., Dubeltówki od 14 złr., Lefauchówki od 29 złr., Lancastrówki 46 złr.

Broń i brzytwy sprzedaje pod największą gwarancyą, broń przyjmuje w zamian i do reparacyi. — Kompletne cenniki na żądanie franco i gratis. (84-3-)

Do chłopaczka trzechletniego i dziewczynki ośmioletniéj

poszukuje się bony

władającej dokładnie francuskiem językiem i znającej się na robotach kobiecych. — Bliższa wiadomość u stróża przy ulicy Krupniczej Nr. 146 A. (448-2-3)

Żołędzie na wysiew

i inne **nasiona leśne** i rośliny poleca w niezawodnym dobrym gatunku, a zarazem rozsyła na żądanie **darmo** cenniki **H. Gaertner** w **Schönthal** pod **Żeganem (Sagon)** w Szlązku pruskim. (H 2242) (329-2-8)

Ogiery młode,

bardzo szlachetnego pochodzenia, w stadninie w Dembnie, z których 1 gniady w 4tym roku; 3 gniade, 1 siwy i 1 brudnokasztanowaty w 3im roku — **są do sprzedania.** — Bliższa wiadomość od właściciela w Dembnie, ost. pocz. i stacya kolei Biadoliny w Galicyi. (400-2-5)

Od r. 1866, kiedy wskutek postrzału od granatu w bitwie pod Königrätz **ciężko ranionym** zostałem, tak, iż jako zupełny inwalida z wojska uwolniony zostałem, cierpiałem szczególnie wtedy na **silny reumatyzm,** jeżeli zanosiło się na zmianę pogody. Mimo wielu **lekarskich kuracyj,** rzymsko-rosyjskich kąpieli itd. **nie** zostałem jednak uwolnionym od **moich ciężkich cierpień.** Wtem dowiedziałem się, iż **Balsam Bilfingera** *) był **zawsze ze skutkiem** używanym przeciw wymienianym cierpieniom. Chociaż bardzo jeszcze niewierzący, gdyż cierpienie moje było zastarzałe, jednak zauważyłem zaraz po użyciu 2 flaszek, że na natrafiłem przecież na **rzeczywisty środek leczniczy,** bo po użyciu 6 flaszek mogę się uważać za **zupełnie wyleczonego** z moich cierpień. Już dwa miesiące przeszły bez uczuwania **najmniejszego bolu,** a zwracam szczególnie uwagę na to, iż **miesiące zimowe** najbardziej dały mi się we znaki. Poczytuję sobie zatem za obowiązek, wynalazcy tego **cudownego środka radykalnego** złożyć niniejszem moje **najserdeczniejsze podziękowanie.** (376-2-2)

Nordhausen, 19 Listopada 1874 r.

Henryk Anger.

*) Do nabycia w **Krakowie** w aptece **Dra Fl. Sawiczewskiego.**

Środki ochronne,

ochrona przeciw **kile,** rozsyła listownie tuzin po złr. 1 c. 50, 2, 3 złr. i 3 złr. 50 cnt. (324-2-2)

Jan Zieger,

w Wiédniu, Taborstrasse Nr. 53.

PAPIER FAYARD & BLAYN

przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom i t. d. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (9-44-54)

Prawdziwe

Pigułki Morisona.

Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (20-27-)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece W. Redyka.

Najtańsze źródło sprowadzania

worków papierowych i tutek

(443-3-12)

u

S. Landaua spadkobierców

w Krakowie na Kazimierzu pod Nr. 65. Cenniki i wzory na żądanie opłatnie.

Środki lekarskie!

Niezawodny skutek potwierdzony tysiącami świadectw.

FILIP NEUSTEIN,

aptekarz „zum heil. Leopold“

w Wiedniu, Stadt, róg Planken- i Spiegelgasse,

przedkłada Szanownej Publiczności **szereg prawdziwych lekarstw,** które dotychczas zawsze, czy używane przez lekarzy czy przez chorych, **we wszystkich wypadkach** za doskonałe uznane zostały; za dowód służy **ciągle wzrastający pokup** tychże i **tysiące świadectw,** które wysłane zostały przez wyleczonych. Można więc takowe wszystkim chorym **sumiennie** polecić.

Ocukrzone pigułki św. Elżbiety czyszczące krew są lekko rozwalniające, czyszczące krew i przytem zupełnie nieszkodliwe, okazują się skuteczne w chorobach dolnych części ciała, zimnicy, chorobach piersi, skórnych, oczów, mózgu, ust, chorobach dziecinnych i kobiecych, usuwają każde **zatkanie,** pewne źródło największej części chorób.

Upraszam wyraźnie zażądać ocukrzonych pigułek św. Elżbiety, gdyż tylko te pigułki wywierają powyższe skutki. Kto raz zażył te pigułki św. Elżbiety, ten już innego podobnego środka nie weźmie lecz zostanie przy tych pigułkach ciągle i będzie ten środek dalej polecać. 1 rulon z 8 pudełkami zawieraj. 120 pigułek, kosztuje tylko 1 złr.

Sok piersiowy uśmierza natychmiast wszelki kaszel i ból piersi po 70 c.

Cukierki marchwiane jako wyborny środek uspokajający i wzmacniający po 10 i 20 c.

Pigułki do zębów z igliwia świerkowego usuwają natychmiast wszelki ból zębów po 25 centów.

Balsam Gêrome, jedyny środek przeciw odmrożeniom po 60 cent.

Cygaretki z igliwia świerkowego przeciw astmie i cierpieniom piersi, 25 szt. 1 złr.

Menthin, dla zdrowia, dla gotowalni. Najlepszy środek przeciw wszelkim dolegliwościom, nudnościom, biegunce, bolom żołądka, bolom zębów itd. zapobiegawczy środek przeciw zaraźliwym chorobom. Kilka kropli wlanych w pół szklanki wody wystarczające, aby sprowadzić natychmiast ulgę. Cena 50 centów.

Kawa homopatyczna, wyborny napój dla słabych dzieci, funt 40 cent.

Wódka przeciw wolu, doskonale działająca wódka przeciw wolu, po 70 cent.

Wódka gośćcowa cudownie działająca przeciw gośćcowi i reumatyzmowi 70 cent.

Plaster paryzki przeciw odgniotkom i wszelakim ranom, po 35 cent.

Wstrzykiwanie Cadelle, pewny i szybki środek przeciw białym upławom i śluzotkom, po 1 złr. 60 cent. należąca do tego broszura 50 c. czynią lekarską radę zbyteczną.

Gardien, najlepszy środek ochronny przeciw zaraźliwym chorobom, po 1 złr. 50 cent.

Esencya pomarańczowa i cytrynowa celem przyrządzenia dobrej limoniady lub oranżady. Flaszka zawiera esencyę na 75 szklanek i kosztuje tylko 1 złr. **Oreillon,** jedyny środek przeciw wszelkim chorobom uszów, 70 cent. **Dra Frimonta** własna pomoc, jedyny prawdziwy środek przeciw osłabieniu męzkiemu po 2 złr. **Krem Storax,** pewny środek przeciw wszelkim wyrzutom skórnym, plamom, trędom, itd. po 80 cent. **Antispygloma,** wyborne przeciw piegom i czerwoności nosa po 1 złr. 50 cent. **Warburskie krople przeciw febrze,** niezawodny środek przeciw febrze wszelkiego rodzaju po 1 złr 60, i 60 c. **Antisutin,** wypróbowany środek przeciw poceniu się nóg i pod pachami i przeciw usunięciu niemiłej woni, 50 centów. **Rhumin,** najlepszy środek przeciw każdemu nieżytowi 70 c. Znane szczególności jak **Romershausera esencya** na oczy po 1 złr. **zgęszczone mleko szwajcarskie** po 55 c. **Dra Göllisa proszek pożywny** po 84 c. **woda anaterynowa do ust** Poppa 1 złr. 40 c. i wedle Poppa 40 cent. **Liebiga wyciąg mięsny** ⅛ funta 85 cent. **Dra Fabera Puritas** po 1 złr. **Dra Pfeffermanna pasta do zębów** po 1 złr 25 c. **Polta pomada rezedowa kędzierzawiąca** po 1 złr. 50 cent. **Browna pomada zachowująca włosy** w barwie blond, brunatnej i czarnej po 1 złr. **Dra Heidera proszek do zębów** po 35 c. zawsze świeże na składzie.

Również mam zaszczyt polecić Szanownej publiczności także mój wielki skład perfumów, mydełek pomad i t.d. wyborniejsze co do gatunku od pierwszych paryskich londyńskich firm które po największej części na **wystawie Wiedeńskiej medal zasługi** otrzymały a jednak znacznie są tańsze niż na prowincyach, szczególnie **środek do barwienia włosów Dra Collmanna** we wszelkich barwach wystarczające na rok 3 złr. za złotoblond 10 złr. przywraca w krótkim czasie dawniejszy kolor włosów. Polecam jeszcze **francuskie czekolady,** które na wystawie 1873 r. medal postępu otrzymały, od 60 c. do 3 złr. za funt, **rosyjską herbatę** 4 złr. za funt, także w ¼ funt. w paczkach, w eleganckich puszkach po 1 złr. Także po bardzo tanich cenach wszelkie przyrządy do użytku lekarskiego: seryngi, szprycki, bandaże itd. Rozsyłam również kasetki z perfumami od 1 do 10 złr., bonbonierki z czokoladami lub z francuskiemi bonbonami od 1 do 10 złr.; prócz tego mam wielki skład szczoteczek do zębów i innych przyborów gotowalnianych. Upraszam Szan. Publiczność o zaufanie; na wszelkie pytania odpowiadam natychmiast. Wszelkie zakupno szczególności z Paryża, Londynu i Berlina mam na składzie, w danym razie **zapisuję każde zlecenie** z Paryża i wypełniam także wszelkie zamówienia na tutejszem miejscu bez wszelkiej prowizyi z rachunkiem oryginalnym. Rozsyłam albo za **gotówkę** albo za **zaliczką pocztową;** rozsyłka uskutecznia się **zaraz** po odebraniu zamówienia a opakowanie liczę po cenie kosztów; najmniejsza kwota przy rozsyłaniu jest 1 złr. Kupujący hurtownie otrzymują znaczną zniżkę.

Powyższa apteka podejmuje się **PORADY LEKARSKIEJ** z lekarzem medycyny, członkiem lekarskiego wydziału, który **bez bólu** i bez następnych chorób i przerwy w zatrudnieniu wylecza **śluzotoki,** świeżo powstałe i zadawnione, szybko i gruntownie, także **wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, OSŁABIENIE MĘZKIE,** tudzież **kiłę i wrzody** wszelkiego rodzaju. Na każdy list zaraz się odpisuje a potrzebne lekarstwa będą za najtańszą cenę przesłane. — Za dyskrecyę ręczy się. — **Honoraryum** za 6 listownych konsultacyj 5 złr.; również podejmuje się powyższa apteka pisemnych konsultacyj w chorobach uszów oczów i krtani pod wymienionemi warunkami.

Tym paniom i panom, którzy chcą uzyskac rady dla swych włosów, cery, zębów, tudzież innych chorób dotyczących utrzymania piękności, pośredniczy taż apteka w konsultacyach ze znakomitymi lekarzami w tej dziedzinie. Bliższa wiadomość **listownie.** (80-11-12)

Główny skład wszelkich znanych krajowych i zagranicznych szczególności w dziedzinie farmacyi, parfumeryi i toalety.

DONIESIENIE.

Ponieważ udział w urządzonych w miesiącu grudniu grupach po 500 i po 100 sztuk

WIEDEŃSKICH LOSÓW MIEJSKICH

(pożyczki premiowej miasta Wiednia z roku 1874)

w obec podanych korzyści i rzetelnej ceny tak był znacznym, że nie byłem w stanie zadosyćuczynić wszystkim nadesłanym zamówieniom, i ponieważ częste zapytania nadchodzą, czyby udział w grupach nie był jeszcze możebnym, przeto postanowiłem, aby pod tym względem odpowiedzieć ogólnie wypowiedzianym życzeniom, utworzyć tylko większe szanse wygrania podające

grupy na 100 sztuk tych wiedeńskich losów miejskich

na które przyjmuję zgłoszenia począwszy od 15 Stycznia pod następującemi warunkami.

Cena za jeden udział wynosi 125 złr. w. a.

na co należy złożyć przy zgłoszeniu 5 złr., następne złr. 120 począwszy od miesiąca Marca 1875 r. w miesięcznych częściowych spłatach po złr. 5 — w którym celu otrzyma każdy uczestnik zaraz po nadejściu zamówienia przy odsyłaniu udziału 24 opłaconych przezemnie całkiem wypełnionych przekazów. Listy ciągnień rozsyłane będą opłatnie po każdem ciągnieniu

Główna wygrana wynosi w każdem z 4 ciągnień rocznie złr. 200,000, prócz tego są mniejsze wygrane **po złr. 50,000, 10,000, 5 po 1000 itd.**

Każda wygrana, która padnie w 8 ciągnieniach podczas trwania wyplat, mianowicie **1 Kwietnia, 1 Lipca, 1 Października 1875 r.**

2 Stycznia, 1 Kwietnia, 1 Lipca, 1 Października, 1876 r. i 2 Stycznia 1877 r.

na znajdujące się w grupie losy, zostanie między właścicieli 100 udziałów po odtrąceniu ceny kosztu za los mający się nowo zakupić w gotówce wypłaconą.

Nie rozchodzi się tutaj o zakupno losu, przyczemby kupujący za wielkie szanse gry miał co zapłacić, lecz o nabycie w całem znaczeniu tego słowa pewnego papieru zakładowego, gdyż rozkład gry tych losów nietylko wszelką stratę uniemożebnia, ale także dlatego, iż najmniejsza wygrana, która już teraz złr. 130 wynosi i do 200 złr. się podniesie, odsetkowanie kapitału przedstawia. Najlepszym dowodem na to jest, że 100 złr. losy z r. 1864 z tymże samym rozkładem gry dziś już cenę 140 złr, a 100 złr. losy kredytowe cenę 165 złr. przeszły. Towarzystwo gry w te losy jako takie przedstawia z powodu ilości 100 losów prawdopodobniejszą nadzieję wygrania a przez częściowe spłaty jest mniej zamożnym stanom podana sposobność nietylko do wzięcia udziału w szansach gry tych losów, lecz także do nabycia takiego losu jako kapitału zakładowego.

Każdy z Szan. udział biorących mających chęć nabycia kilku udziałów zechce łaskawie podać, czy życzy sobie udziały z jednej i tejsamej grupy, czy też z rozmaitych grup po 1 sztuce.

Ponieważ liczba przeznaczonych do udziału grup jest ograniczoną i przeto przyjęcie zgłoszeń wkrótce może być ukończonem, przeto uprasza się o wczesne nadesłanie zgłoszeń, które wyłącznie do podpisanego w Wiedniu adresować należy. (235-2-6)

Ferdynand F. Leitner c. k. nadwor. kantor zmiany

w Wiedniu, Börseplatz Nr. 3 | Esslinggasse Nr. 1 w Wiedniu.

Konkurs.

L. 40. (196-2-3)

Z dniem 1 Kwietnia 1875 r. opróżnioną zostanie przy Wydziale Rady powiatowéj Tarnobrzeskiéj **posada sekretarza** z roczną pensyą 1000 złr. w. a.

Ubiegający się o tę posadę, mają wnieść swe podania najpóźniéj **do końca Lutego b. r.** do Wydziału Rady powiatowéj w Tarnobrzegu i wykazać dokładną znajomość ustaw administracyjnych, równie jak dotychczasowe zatrudnienie.

Kandydaci, którzy się wykażą, że ukończyli studya prawne, będą mieli pierwszeństwo.

Uchwalono w Wydziale Rady powiatowéj.

Tarnobrzeg d. 17 Stycznia 1875 r.

Prezes: *J. Tarnowski.*

KONKURS

W celu obsadzenia przy Radzie powiatowéj w Krośnie **posady sekretarza** z roczną pensyą 900 złr. w. a., rozpisuje się konkurs **do 28 Lutego 1875 r.**

Ubiegający się o tę posadę, winien wykazać, jakie szkoły ukończył, jakie było jego dotychczasowe zatrudnienie, udowodnić biegłość w załatwianiu spraw sądowych i administracyjnych i znajomości języków polskiego i niemieckiego.

Podania mają być wniesione przed upływem powyższego terminu do Wydziału powiatowego. (306-3-3)

Od Wydziału Rady powiatowéj

Krosno, 22 Stycznia 1875 r.

Kundmachung.

Von Seite des königl. Bezirksgerichtes Kesmark wird zur öffentlichen Kenntniss gebracht, das über Ansuchen des Michael Lànyi als behördlich bestellten Curator des geisteskranken Attila Salamon v. Alap folgende im Sàroser Comitate liegende Güter, welche von der Eisenbahnstation Orlo der Eperjes-Tarnower Bahn circa $\frac{1}{4}$ Stunde entfernt sind, mit Curialistenleistungen, Wohn- und Wirtschaftsgebäuden, vorfindigen Brennereyen und der Inventarial-Anbau, so auch die Regalien mittelst einer freiwilligen öffentlichen am 8 März 1875 bei hierortigen Bezirksgerichte abzuhaltenden Licitation auf 9 nacheinander folgende Jahre vom 1. Juni 1876 angefangen an den Meistbieter in Pacht gegeben werden.

1.	Plavnitz	mit	1073	Joch	Aecker
	„	„	46	„	Wiesen
	„	„	171	„	Weide
2.	Ujak	„	832	„	Aecker
	„	„	188	„	Wiesen
	„	„	50	„	Weide
3.	Gyurkokozelecz	„	1092	„	Aecker
		„	158	„	Wiesen
		„	196	„	Weide

das Joch á 1200☐° laut Commassational Grundbuch berechnet. (297-2-3)

Die Pachtbedingnisse sind beim k. Bezirksgericht in Kesmark und Zeben, und beim herrschaftlichen Fiscalen Andreas Roth in Leutschau einzusehen und werden dieselben auch am Tage der Licitation vor Beginn derselben vorgelesen werden.

Die Theilnehmer der öffentlichen Licitation haben 10% des Ausrufungspreises als Raugeld vor Beginn der Licitation in baaren zu erlegen. Diese 10% Raugeld werden im Sinne der Pachtbedingnisse in die durch den Ersteher bei Gelegenheit der Licitation der $\frac{1}{4}$ jährigen Pachtsumme entsprechenden sofort anticipato zu erlegenden Caution eingerechnet.

C. k. uprzywil. galicyjski

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

WE LWOWIE

wydaje

6% Listy hipoteczne

które są jak **najwłasciwsze** do lokowania kapitałów.

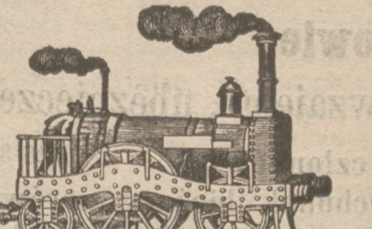
Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2 lipca 1868 D. P. XXXVIII nr. 93 być użyte na lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, na lokowanie kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież, wskutek najwyższego postanowienia z dnia 17 grudnia 1870, na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucye służbowe i wadya.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych, nie może być wyższa nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczywiście wpłaconego.

Kupone płatne dnia 1go marca i 1go września każdego roku, jakoteż listy hipoteczne wylosowane dnia 28go lutego każdego roku, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we **Lwowie,** główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w **Krakowie, Czerniowcach** i **Tarnopolu;**
w **Wiedniu,** kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego i Union Bank;
w **Pradze,** Filia c. k. uprz. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i Czeski Union Bank;
w **Lincu** Bank dla Górnéj Austryi i Salzburga;
w **Bernie,** c. k. uprzyw. morawski Bank dla przemysłu i handlu;
w **Berlinie,** pp. Meyer et Comp.;
w **Warszawie,** p. Leon Epstein. (85-3-)

Ces. król. uprzyw.



Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Od 1 Lutego b. r. aż do dalszego postanowienia **wchodzi w użycie nowa taryfa specyalna dla transportu zboża, płodów strączkowych, wszelkiego rodzaju mlewa, słodu, zarodków słodu, nasion olejnych, kuchów olejnych i mąki z kuchów olejnych,** w ilościach 200 cetn. cłowych, i w ilościach 100—200 cetn. cłowych do jednego listu frachtowego nadanych, **jakoteż dla transportu próżnych worków w dowolnych ilościach,** pomiędzy stacyami galicyjskiemi i rumuńskiemi, i stacyami niemieckich kolei żelaznych. (412-3-3)

Ze zaprowadzeniem tej taryfy, znoszą się odnośne ustanowienia taryfowe dotychczas obowiązujące w związkowym ruchu towarowym pomiędzy Galicyą itd. i Niemcami.

W taryfie tej objęte są także pojedyncze stacye rumuńskiego akcyjnego Towarzystwa kolejowego.

Egzemplarzy tej taryfy dostać można w naszych stacyach związkowych, jakoteż w biurach Dyrekcyi ruchu i w ekonomacie naszym w Wiedniu.

Lwów w Styczniu 1875 r.

Dyrekcya ruchu.

Podziękowanie!

Wielmożn. Panu Adamowi Cieleckiemu
badaczowi przyrody w Jarosławiu.

Za zupełne wyleczenie
Z suchot — niszczących me życie
A w dwójnasób me kieszenie
Na lekarstwa — dość obficie
Wody Seltzerskie — żętycę —
Digitalis i chininę —
I tychże dzielne siostrzyce
Proszki Dovera — morfinę —
Revalesciere du Barry —
Ex rakt kumysu Liebigów
I inne pruskie wywary,
Jakichsić tam hołodrygów —
Które nic nie pomagały,
Tylko posag żony zjadły,
Bo pomódz wcale nie mogły,
Gdy płuca — wrzody osiadły. —
Czyż nie lepsze proste zioła
Przyrodnika z Jarosławia? —
W nie obfite nasze sioła,
On pomocy nie odmawia; —
Prócz ziół środki są domowe
Tanie — skuteczne — tak zdrowe,
Że ja szkielet przed pół rokiem,
Dziś jak Bachus — z łzawem okiem
Chwytam puchar do prawicy —
I silny głosem tchawicy
Ryczę: Wiwat memu zbawcy
Od suchot — śmierci — wybawcy!

Jan Kieryczyński, nauczyciel ludowy
Chwała Bogu dziś zdrowy. (459)

Oddawna znany wyłączny skład samej tylko

HERBATY

L. SROCZYŃSKIEGO

w Krakowie, ul. Sławkowska, hotel Saski, otrzymał świeży transport **Herbaty** prawdziwéj rosyjskiéj, lądem sprowadzonéj, po cenie za funt wagi wiedeńskiéj złr. 2, 2·50, 3, 4, 5, 6, 8, 10, 12 złr. Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą, biorącym naraz 5 funtów w jednym gatunku dodaje się pół funta rabatu, do 10 jeden funt itd.; w oryginalnych skrzynkach sprzedaje po 5 i 10 funtów.

Zwraca się uwagę, że w składzie moim nie znajdują się żadne inne towary, a zatem **Herbata** niemoże utracić swego właściwego smaku i zapachu. (421-1-2)

Biuro Umieszczeń Stowarzyszenia Nauczycielek

w Krakowie
pod dyrekcyą *Heleny Nowoleckiéj*,

zawiadamia osoby interesowane, że zajmuje się nieustannie pomieszczeniem Nauczycielek, odpowiednio wykształconych w tym zawodzie — tak pod względem nauk, języków obcych, jakoteż talentów. — Obecnie oprócz powyżéj wymienionych Nauczycielek Polek, są do umieszczenia i Cudzoziemki, a mianowicie: **Francuski Guwernantki** z wyższem wykształceniem. — W Krakowie przy ulicy Ś. Anny Nr. 199. (424-1-3)

PP. Beksiński i Lipiński

kotlarze z Sanoka, przekształcili starą gorzelnię w Dydni w powiecie Brzozowskim, podług nowego systemu opodatkowania — i cały aparat systemu Rościszewskiego urządzili z zupełnem Zarządu zadowolnieniem, na polecenie zasługującym.

Dydnia, 14 Stycznia 1875 r.

Michał Grzesik,
(456) Rządca dóbr.

Ogrodnik Henryk Bilek, 36 lat mający, stanu wolnego, we wszystkich gałęziach ogrodnictwa obznajomiony, o czem świadectwami wykazać się może, pobywszy zagranicą po wielkich zakładach ogrodowych, poszukuje stosownéj posady.— Bliższéj wiadomości udzieli Wiel. *Jan Albertshofer*, ogrodnik w Przemyślu. (457)

Świadectwo dentysty!

Dentysta Dr. J. Hora w Monachium, Dachauerstr. zawiadamia, że „**LITON**" wybornie się odznacza i wszelkie inne wyroby co do pewności przewyższa! Używa go we **wszelkich wypadkach** już od bardzo dawnego czasu, a **zawsze natychmiast pomaga!** — W Krakowie jedynie prawdziwy u p. E. Stockmara, aptekarza. Flasz. 36 i 60 cent. (461-1-)

Przy ulicy Floryańskiéj pod L. 335

na II. piętrze, są jeszcze do zbycia z powodu wyjazdu, rozmaite meble i sprzęty: garnitur salonowy, łóżka, szafy, komody, krzesła i t. d. Widzieć można codzień od godz. 10éj do 1éj rano. (464-1-3)

Dom piętrowy z ogrodem

wolny w połowie na lat 12 od podatków, **jest do sprzedania** pod dobremi dla kupującego warunkami. — Bliższa wiadomość w Księgarni *S. Krzyżanowskiego.* (465-1-3)

W Podgórzu

przy Krakowie, **jest do sprzedania** pod korzystnemi warunkami **dom piętrowy murowany z obszernemi zabudowaniami gospodarskiemi i 45½ morg. ziemi ornej.**— Bliższa wiadomość u *Dra Samelsona* adwokata w Krakowie przy ul. Floryańskiéj. (463-1-6)

Koncypienta

poszukuje **Dr. Józef Stojałowski,** adwokat w **Tarnowie.**— Uprasza się o bliższe listowne porozumienie. (460-1-3)

Dom narożny na Kleparzu

obok Kościoła Ś. Floryana położony, a od Szkoły miejskiéj w ulicę do Kolei żelaznéj rozciągający się. **jest do sprzedania.** (466-1-3)

Jest od 1 Października 1875 do wydzierżawienia

Drukarnia

Zakładu narodowego imienia Ossolińskich we Lwowie.

Interesowani zechcą się zgłosić po szczegóły do kancelaryi administracyjnéj Zakładu w godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 30 Stycznia 1875 r. (320-1-6)



JARMARK na konie

pierwszy tegoroczny, odznaczający się wielką ilością i doborem koni rasy najpoprawniejszéj, odbędzie się w mieście **Tarnowie** (stacyi kolei żelaznéj) na dniu **19 Marca 1875 r. i następnych.** (411-1-3)

Tarnów 24 Stycznia 1875 r.

Młocarnie i kieraty,

pługi, brony ekstyrpatory — sieczkarnie — siewniki — żniwiarki, kosiarki — kopaczki, grabie, młynki, arfy, łuskacze, szatkownice — aparaty do parzenia sieczki, szrutowniki, gniotowniki, ceglarki, torfiarki, magle, maszynki do czyszczenia i korkowania butelek, windy — pompy, sikawki, przyrządy wiertnicze itd. Wszelkie gatunki, własnego wyrobu, lub zagraniczne — dostarcza

L. Zieleniewski,
(284-1-) **Kraków.**

Dr Med. Karol Goebel dentysta

Lekarz specyalny chorób ustnych, ordynuje od 10éj do 3éj
ulica Franciszkańska 151.
(420-1-)

Fabryka Cukrów i Czokolady WŁADYSŁ. LIPINSKIEGO w Krakowie ulica Bracka.

Najlepszych cukrów w kilkunastu gatunkach, jakoto: pomadek, czokoladek masowych i rozmaitych fruchtowych funt 1 złr.; karmelków nadziewanych, cukierków miętowych, szlazowych od kaszlu funt po 80 c.; czokolady wanilowéj funt po złr. 1, 1·25, 1·50 i 2 złr., w proszku 90 c., zdrowia w proszku 80 c — Biorącym do handlu do 10 funtów dodaje się 1 funt rabat. — Zamówienia na prowincyą wysyła się natychmiast za pobraniem pocztowem. (157-7-10)

OGRODNIK

teoretycznie i praktycznie wykształcony, poszukuje obowiązku. Liczy lat 29 i jest żonaty.

Każda gałęź mego zawodu jest mi dokładnie znaną; życzę sobie obowiązku w większym zakładzie lub ogrodzie miejskim. Robię plany na założenie nowych ogrodów i zajmuję się całem urządzeniem takowych. **Albrecht Schutti,**
(386-2-3) w Mużyłowie, poczta Podhajce.

Kokowe Wyroby

oddawna uznane, leczą szybko i pewnie choroby
przyrządów oddechowych
(pigułki Nr. 1)
przyrządów trawienia
(pigułki Nr. II. i wino)
słabości ustroju nerwowego i osłabienia
(pigułki Nr. III. i kokowy spirytus)
pudełko lub flaszeczkę po 2 złr. w. a.— Pouczającą rozprawę można dostać darmo i opłatnie przez **Mohren-Apotheke, Mainz.** (237-2-46)

Zarząd młyna

parowego i wodnego Hr. L. Wodzickiego w Tyczynie ma zaszczyt zawiadomić niniejszem, że urządził w Krakowie w dniu dzisiejszym wielki skład komisowy w domu Deichesa na Stradomiu, gdzie można dostać wszelkich rodzajów mąki po najtańszych cenach, tak hurtownie jakoteż częściowo. Uprasza więc o łaskawe zamówienia.

Kraków, d. 28 Stycznia 1875 r.
(371-2-3) Zastępca: *Aron Parnes.*

NAJWIĘKSZY SKŁAD

OBRAZÓW OLEJNYCH

polecamy za spłatą w ratach miesięcznych.
Przyjmujemy także obrazy do oprawy w ramy i szkła.

Kutrzeba & Murczyński w Krakowie
przy ul. Grodzkiej l. 86 „pod Chińczykiem." (372-2-6)

WE LWOWIE, plac Maryacki nowy gmach Banku Hipotecz. vis-a-vis Hotelu Georgea.	**MAGAZYN NOWOŚCI Leona Feintucha**	W KRAKOWIE, Rynek główny przy wchodzie w ulicę Grodzką w domu własnym.

poleca

Kwiaty paryskie najcieńsze w wielkim wyborze.
Wachlarze paryskie w wielkim wyborze, począwszy od złr 1·50 do najbogatszych.
Gorsety li tylko paryskie po złr. 2·75, 4, 5.
Rękawiczki francuskie i wiedeńskie.
Pończochy francuskie długie bawełniane fil d'Ecosse i jedwabne.
Okrycia balowe i szarfy do sukień.
Biżuterje francuskie i angielskie w wielkim wyborze po cenach bardzo umiarkowanych.
Lornety teatralne francuskie.
Perfumerye angielskie i francuskie.
Perfumy Cracow & Lemberg bouquet Atkinsona.

☛ Dla magazynów mód odstępuję przy kwiatach odpowiedni rabat. Obstalunki zamiejscowe uskutecznia się najakuratniej odwrotną pocztą. Ceny umiarkowane i stałe. (308-9-)

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu

w Krakowie
wydaje począwszy od d. 1 Marca 1874 r.

ASYGNACYE KASOWE

6% płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
6½% „ „ 60 „ „ „
7% „ „ 90 „ „ „

Kraków d. 26 Lutego 1874 r.
(92-6-) **Dyrekcya.**

Le Messager d'Orient,

journal politique, litteraire et financier paraissant à **Vienne** (Autriche) **depuis le 1er mai** les lundis et les vendredis.

Prix d'abonnement:

pour Vienne, l'Autriche, la Hongrie, le grand duché de Posen et l'Allemagne: un an fl. 15, six mois fl. 8, trois mois fl. 4.
Un numéro à Vienne 15 kreuzer.
„ **à l'étranger 40 centimes.**

On s'abonne en adressant à l'Administration le montant par un mandat sur la poste au bureau du journal: **Josefsgasse No 1. Josefstadt,** au nom de Mr. *B. Wołowski,* directeur. (96-6-)

TOWARZYSTWO

wzajemnego kredytu

w Krakowie
w gmachu Towarzystwa wzajemn. ubezpieczeń:

a) eskontuje weksle swoich członków; (426-3-6)
b) przyjmuje wkładki na rachunek bieżący zarówno od członków jakoteż i od innych osób, za opłatą 6% od dnia wniesienia do dnia odbioru pieniędzy, na które książeczki wydaje.

Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:

	do	300 zł.	bez wypowiedzenia	
nad	300 „	1000 „	za 5-dniowem wypowiedzeniem	
„	1000 „	5000 „	z 10-dniowem	„
„	5000 „	10000 „	z 20-dniowem	„

Kraków, 1 Grudnia 1874 r.

H. Wodzicki. H. Komar. H. Kieszkowski.

Nagroda Montyon (2.000 fr.) przez Akademią Nauk przyrodzonych i przez Instytut francuski, Medal złoty Akademii Medycznéj w Paryżu, przyznane

VINS DE QUINA TITRÉS

Profesora **OSSIANA HENRI,** Członka Akademii medycznéj Paryskiéj.

Ze znanych dotąd są to najlepsze Wina z Chininą; rozbiór chemiczny porównawczy dokonany w Laboratoryum Akademii medycznéj w Paryżu wykazał, że wina te zawierają *sześć razy więcéj pierwiastków działających*, jak wszelkie inne preparacye tego gatunku (Wina, Siropy albo Elixiry) mające największe wzięcie i powodzenie. To właśnie jest powodem, że lekarze różnych krajów przyznają im pierwszeństwo. Przygotowane na Alicant Wienie i z dyastarą mają smak wyborny i nie sprawiają nigdy zatwardzenia.

PROSTE WINO DOZOWANE OSSIANA HENRI, *toniczne, antigorączkowe przywracające siły* nadaje się wybornie *w osłabieniu dzieci i starców, bezsilności, trudnemu powrotowi do zdrowia, zimnicom uporczywym* itd.

WINO Z ŻELAZEM OSSIANA HENRI. Skutki téj preparacyi pokazały się cudowne przeciw *bladaczce, mozolnemu odpływowi regularności, w wieku krytycznego przejścia, niedokrwistości, wyczerpaniu i osłabieniu.*

WINO z JODEM OSSIANA HENRI. Przeciw *skrofułom, chorobom kości, niemocy lymfatycznéj, krzywieniu się kości pacierzowéj, wychudnieniu, słabościom dzieci nerwowych, wątłych i skrofulicznych.* Zastępuje Tran z pożądanym zawsze skutkiem i w suchotach w stopniu niebezpiecznym sprawia nadspodziewanie pomyślne skutki.

Główny skład w Paryżu u PP. E. Fournier & Cie na ulicy de Londres, No 15, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece Wiktora Redyka, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha. (6-4-)

W Księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
jest do nabycia nowo wydany
w Paryżu

KALENDARZ

wiadomości użytecznych na rok 1875 ułożony zwłaszcza dla młodych pokoleń narodowych przez *Kanuta Gorkowskiego.* Cena egzemplarza 60 cnt. (304-2-3)

Praktykant

potrzebny jest do Handlu **W. Müldnera i Spółki w Tarnowie.** Główny warunek przyjęcia ukończona najmniéj 4ta klasa niższéj szkoły wydziałowéj i lat 15. (414-2-3)

Clayton & Shuttleworth

fabrykanci maszyn rolniczych
w Krakowie, Rynek N. 28
polecają PP. Rolnikom

Sieczkarnie, (89-6-)
Szrotowniki,
Szarpacze do buraków,
Krajacze do buraków,
Gniotowniki do makuch,
Młynki do czyszczenia zboża,
Pernoletta w Paryżu cylindry do gatunkowania zboża i czyszczenia z kąkolu, wilka, wyki, owsa itd.,
Hignetta w Paryżu cribleury przyrządy do gatunkowania zboża,
Sikawki Noela w Paryżu służące jako sikawki ogniowe, jako pompy do gnojówki, jako sikawki ogrodowe do roszenia gazonów itd.

Cenniki na żądanie bezpłatnie i franco.

CLAYTON & SHUTTLEWORTH.
Pełnomocnik **S. Mikucki**
Agencya dla Rolników
w Krakowie, Rynek Nr. 28.

Wincenty Kołodziejski

przedsiębiorca robót ciesielskich etc.
w Krakowie pod l. 79 (w ogrodzie Tenczyńskim.)

Od 30 lat mając sobie powierzane roboty szczegółowe i wogóle w zakres budowy wchodzące, takowe z wszelką akuratnością i znajomością sztuki, sumiennie i rzetelnie na czas umówiony uskuteczniał częściowo lub ryczałtem z umiarkowaniem cen kosztorysowych, t. j. od 1844 r., — w rzeczonym bowiem roku stosownie do ówczesnych wymagań Rządu, ustawą budowniczą z 10 Listop. 1841 r. do l. 6039 D. G. S. wówczas obowiązującą, poddał się ścisłym examinom b. Komisyi Exam: dla Bud. etc. w której skład wchodzili: Drowie Filozofii, Dyrektor Budow. Inspektor Kom. l. i w.. — Profesorowie Architektury, Geometryi wykreś., tudzież mechaniki i matematyki i Majster ciesielski. Po złożeniu examinów teoretyczno-praktycznych, otrzymał świadectwo z celującym postępkiem od rzeczonej Komisyi a następnie: (na mocy tego świadectwa) udzielonym mu został patent d. 9. Stycznia 1845 r. do l. 3197 od b. Wydziału Spr. W. i Policyi w Senacie Rz. W. M. Krakowa etc. na wolną praktykę w zawodzie przez siebie obranym i odtąd pod kierunkiem znakomitych Architektów krajow. i zagr. (pruskich) tudzież pod własnym wykonywał nieraz trudne i niebezpieczne zadania bez przypadku, na dowód czego posłużyć mogą, starożytne gmachy publiczne i wiele prywatnych większych i mniejszych budowli, tak w miejscu jak i na prowincyi jakoto: kościoły z klasztorami; XX. Dominikanów, Franciszkanów i Augustyanów etc. tudzież Kolegium Jagiellońskie,— Gimnazya ś. Anny i ś. Jacka, Technika, Dworzec krakowski z przyległemi budynkami i mostami na linii do Krzeszowic (do r. 1848) które obok oszczędności w materyałach, dają świadectwo o swej trwałości. —

Na podstawie w części przytoczonych praktyk, mam zaszczyt polecić się Szanownym P. P. Właścicielom, mającym zamiar budowania lub przebudowania jakiegobądź rodzaju budowy, a powierzone mi czynności z całą sumiennością i akuratnością na terminie umówionym i po cenach umiarkowanych jak dotąd tak i nadal uskuteczniać będę. —
(391. 2-6.)

Świeży transport

materyałów pisemnych i rysunkowych, papierów listowych francuskich, kajetów z wizerunkami, obrazków z wizerunkami, obrazków do odbijania, monogramów, kart wizytowych, przedmiotów szkolnych, łyżew angielskich Halifax tanich. — Najrozmaitsze galanterye, mydełka, wody kolońskie, perfumy francuskie, albumy grające, neceserki do szycia, portmonety, ordery do kotyliona. Dla księży religijne przedmioty, medaliki, książeczki, figurki N. Panny Maryi z Lourdes, Królowéj Serca Jezusowego i S. skaplerza. 100 obrazków z modlitewkami za 30 c. Jasełka i pastuszki, książeczki z obrazkami i nagrody. Przewodnik po Katedrze 30 c. Wielki wybór wzorów do wyrzynania, zabawek najrozmaitszych i Fröblowskich na Ś. Mikołaja, gwiazdkę, na imieniny, nowy rok, prima aprilis, premie i prezenta, także tornistry szkolne. (98-15-)

J. Bensdorff w Krakowie,
w Rynku, naprzeciw kościoła S. Wojciecha.

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. W Paryżu na Bulwarze Sebastopolskim 55. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera,— w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa. (222-5-)

Szan. Prenumeratorów

na dzieło p. t.

Ziemia Święta i Islam

uwiadamiam, że pierwszy tom jest już w druku. Przedpłata wynosząca 3 złr. trwa do końca wyjścia pierwszego tomu.

Ks. Józef Pelczar,
Doktór i profesor teologii
(368 3-3) **w Przemyślu.**

W KSIĘGARNI

K. J. Żupańskiego w Poznaniu,

wyszedł
III. i ostatni tom dzieła:
Historya powszechna konia
przez Hr. *Czapskiego Maryana*
i kosztuje 2 talar. 15 sgr. czyli 7 marek 50 fenigów.
Wszystkie trzy tomy kosztują **12 tal.** czyli **36 marek.**

Szanownéj Publiczności uwagę zwraca Księgarnia nakładowa na ostatnią kartę okładki III. tomu, na któréj wyłuszczone są ryciny, jakie wnijdą w atlas do dzieła należący i za osobną cenę wyjść mający. Od większéj lub mniejszéj liczby zamówień na rzeczony atlas, zawisła mniejsza lub większa onego cena. (295-2-3)

Gdy na mocy dobrowolnéj ugody dzieło: **„Przewodnik statystyczno-topograficzny i skorowidz"** będące dotąd moją wyłączną własnością, przeszło z dniem dzisiejszym na własność P. W. Korneckiego, upraszam przeto PP. księgarzy oraz osoby prywatne, które raczyły przyjąć powyższe dzieło do sprzedaży, by w **najkrótszym czasie** tak egzemplarze nierozprzedane, jakoteż należytość za sprzedane, zechciały przesłać pod adresem: **W. Kornecki, właściciel drukarni w Krakowie.**

K. O. Orzechowski,
c. k. dyrektor sąd. b. p.

Stosownie do powyższego ogłoszenia, jako właściciel nakładu, zniżam cenę dzieła ze złr. 4·55 na 2 złr., a PP. księgarzom odstępuję odpowiedni rabat.

Również sprzedaję **Mapę Galicyi** tegoż autora, poleconą reskryptem Wys. Rady szkolnéj, do użytku szkół ludowych po 40 cnt.

W. Kornecki,
(317-3-3) drukarz w Krakowie.

Dwa piękne kolorowe druki olejne,
przedstawiające:
Cudowny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej i Tadeusza Kościuszkę,

wyjdą w r. 1875. Są to dwa obrazy, które w każdym polskim domu, tak w pałacach, jak i w chatach, znajdować się powinny. Przyzna zapewne każdy, że trudno o dwa te obrazy w taniem i dobrem wydaniu, a mianowicie nie ma dotąd drukowanych olejnemi barwami kolorowemi. Otóż ufny w poparcie rodaków ogłaszam na te dwa obrazy przedpłatę, gdyż samemu trudno opędzić koszta, które są znaczne, ponieważ nakład wynosi 10,000 egzemplarzy. Obrazy te będą 13 cali wysokie a 10 szerokie (25½ i 33 centymetrów), a pierwszy z nich wyjdzie w kwietniu, drugi w czerwcu 1875 r. Cena po wyjściu za obydwa wynosić będzie około 3 złr. 20 c., a dla zapisujących naprzód 2 złr., za co się dostanie obydwa obrazy. Za 4 złr. 5 egz., za 8 złr. 11 egz., za 10 złr. 15 obrazów Matki Boskiej Częstochowskiej; lub Kościuszki, stósownie do wyboru. Ramy barokowe pozłacane zwyczajne do dwóch obrazów 3 złr., pudło 1 złr., piękne ramy do jednego obrazu 3 złr. Oprócz tego przedpłaciciele na dwa te obrazy zyskują znaczne zniżenie ceny na następnych pięknych obrazach olejnych, 13 cali wysokich a 10 szerokich: 1) **Madonna Sixtina.** 2) **Madonna della Sedia.** 3) **Chrystus Bolesny.** 4) **Matka Boska Bolesna,** 5) **Chrystus krzyż niosący.** 6) **Chrystus na krzyżu.** 7) **Moneta czynszowa.** 8) **Matka Boska** podług Correggia. Cena za obraz wynosi 1 złr. 15 c., dla przedpłacicieli zniża się cena o tyle, że dwa można nabyć za 2 złr., 4 za 3 złr., 6 za 4 złr. Także przysługuje przedpłacicielom prawo nabycia 4 roczników Przyjaciela dzieci i Młodzieży, zawierających **720 stron** wielkiego formatu i **330 rycin** zamiast sklepowéj ceny 2 tal. 20 sgr. (4 złr.) za 1 złr. 50 c. Pieniądze najtaniej przesyłać w frankowanych listach rekomendowanych pod adresem:

J. Chociszewski.
(134-6-13) Poznań ul. Ślósarska L. 6.

Od 15 Lutego b. r.

potrzebuję pomocnika do kancelaryi méj z wypracowaniem czynów spadkowych i z innemi czynnościami notaryalnemi obznajomionego. Ukończony prawnik zawodowi notaryalnemu się poświęcający, znajdzie pierwszeństwo. (445-2-3)

Rozwadów, dnia 31go Stycznia 1874 r.

Zenon Sługocki,
c. k. Notaryusz.

Największa
Fabryka mebli żelaznych
REICHARD & Co.,
w Wiedniu, III., Marxergasse Nr. 17,
poleca się niniejszem Szan. Publiczności. Illustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (262-7-)

Wielki skład mebli i luster

pod firmą
M. S. Wetzler

w Krakowie w Rynku główn., w domu p. Mendelsburga pod Nr. 9, obok handlu p. Góreckiego, poleca swój obfity wybór najmodniejszych, tu jeszcze niewidzianych mebli, jakoto: kanapy, stoły, szyfoniery itd. Mimo to są ceny bardzo tanie. Można także dostać garniturów wszelkich z obiciem różnem, jakoteż obicia i ramy najgustowniejsze. (446-2-3)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*